THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 5
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 20. Chicago, Illinois, Czwartek 20go Maja, 1886 roku. Rok 14.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

NIEMCY.

Monachium, 12 maja. Ministrowie bawarscy podali się wszyscy do dymisyi. Cesarz austryacki kupił od Ludwika II zamek w Chiemsee.

Londyn, 15 maja. Po nad Niemcami srożyła się niezmierna burza. Przy ujściu Odry do morza rozbiło się wiele okrętów; pięcioro ludzi utraciło życie.

W Trewirze odbyła się konwencya biskupów katolickich, na której uchwalono wypracować wniosek, aby wszystkie z Prus wygnane zakony mogły znów wrócić. Powiadają, że biskupi liczą na to, iż Bismarck chcący zakończyć walkę kulturną, zrobi jeszcze ustępstwa i zezwoli nawet na zaprowadzenie na nowo szkół kościelnych.

Za wnioskiem kościelno-politycznym głosowało 217 konserwatywnych i klerykałów, 26 wolno konserwatywnych i 17 liberalno-konserwatywnych, przeciwko zaś 62 narodowo-liberałów, 27 wolno-konserwatywnych i 19 liberalno-konserwatywnych. Gneist, Virchow i Rickert oświadczyli się przeciw wnioskowi twierdząc, że kościół katolicki otrzymuje przywilej zaczepiania innych wyznań.

— W Berlinie, Poczdamie i okolicy zakazano wszystkie zgromadzenia publiczne, jeżeli władza policyjna nie udzieli pozwoleństwa do ich odbycia 48 godzin przedtem. Rozporządzenie to opiera się na artykule 28 prawa przeciw socyalistom. „National-Zeitung" powiada: Rozporządzenie to tyczy się nie tylko samych socyalistów, lecz upoważnia policyę do rozproszenia wszystkich zgromadzeń politycznych, nieprzyjaznych rządowi. Nawet gazety urzędowe nie popierają tego rozporządzenia.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 13 maja. W północnej Irlandyi i Szkocyi spadł dość znaczny śnieg.

Schumacher i Hull, tutejsi handlarze zbożem zbankrutowali. Długi $915,000. Przyczyną są zniżone ceny zboża.

— W skutek ciągłych ulew w ostatnich dniach wystąpiły rzeki ze swych koryt. Sheffield, Altercliffe, Doncaster i inne miejscowości są zalane. Huty stali w Rotherham, wiele domów i tysiące akrów roli stoją pod wodą. 2000 robotników utraciło tymczasowo pracę wskutek powodzi.

Dublin, 14 maja. Pewna spółka fabrykantów w Ulster, w Irlandyi, postanowiła przenieść swą fabrykę do Niemiec. Powiadają, że inne firmy przedsięwzięły podobne kroki.

Londyn, 15 maja. Lord Hartington i Chamberlain pracują wspólnie przeciwko Gladstonowi. Nie wiadomo jeszcze czy Gladstone przeprowadzi swój „Home Rule bill."

HISZPANIA.

Madryt, 13 maja. Orkan straszliwy nawiedził dziś środkową Hiszpanię. Tutaj utraciło 70 osób życie, 20 zostało ciężko pokaleczonych. Lotem błyskawicy przebiegła burza po nad miastem. Wagony tramwajów i dorożki zostały poobalane i rozbite; dachy zerwane i telegrafy zniszczone. Parki i ogrody publiczne zostały znacznie uszkodzone, wieża jedna obalona. W przedmieściach leży wiele domów w ruinach. Komunikacya telegraficzna została zupełnie zerwaną, tak, iż nie można było się dowiedzieć, co za szkodę wyrządziła burza w innych miejscowościach.

Królowa odwiedziła te miejscowości gdzie burza narobiła najwięcej szkody którą obliczono na $1.250,000, i darowała znaczną sumę nieszczęśliwym ofiarom. Wiele praczek zostało wpędzonych przez wicher do rzeki Mauzanares; 20 z nich utraciło życie. Szpitale są przepełnione rannymi.

Madryt, 14 maja. Proces ks. Galeoto, który w Palmową Niedzielę zastrzelił biskupa Madrytu na schodach prowadzących do katedry, rozpocznie się na końcu maja. Prokurator stanu wniesie, aby oskarzony był skazany na śmierć a familia biskupa odebrała $10,000 wynagrodzenia.

Madryt, 16 maja. Ojciec święty jest ojcem chrzestnym dziecięcia, które porodziła królowa Krystyna, wdowa po Alfonsie.

WŁOCHY.

Rzym, 15 maja. Z Wenecyi donoszą o 7 zachorowaniach i 3 wypadkach śmierci na cholerę; w Bars zachorowało 5, umarło 5 osób, w Brindisi zachorowała jedna, umarła jedna osoba.

Londyn, 15 maja. Wicher wirowaty zniszczył prawie całą wieś Lonato w Lombardyi. Pięcioro ludzi utraciło życie.

Rzym, 16 maja. W Benatkach (Wenecyi) zachorowało 5 osób na cholerę, dwie umarły; w Bari zachorowało 14 osób, cztery zaś umarły.

FRANCYA.

Londyn, 15 maja. Powietrze w Francyi jest chłodnem i burzliwem. Burze srożyły się po nad całą Francyą. Winnice pod Montpellier zostały zniszczone. Strata wynosi $1.000.000 franków. Wielu ludzi zostało zabitych lub pokaleczonych.

Zatargi turecko-greckie.

Ateny, 12 maja. Z powodu burzliwego powietrza musiały się okręty wielkich mocarstw cofnąć do zatoki Suda, tak, że w istocie wybrzeże greckie nie jest zablokowanem.

Candia, 12 maja. Dotychczasowy minister spraw kraju Papamichalupolas, który zawsze radził, aby rząd grecki poddał się woli wielkich mocarstw, podjął się utworzenia nowego gabinetu i przyrzekł, że wojsko greckie zostanie rozbrojonem.

Później donoszą, że Papamichalupos nie zechciał utworzyć gabinetu, ponieważ król oświadczył, że nowe ministeryum ma być tylko tymczasowem. Valvis utworzył nowe ministeryum.

Z powodu blokady panuje zastój handlowy w całej Grecyi.

Ateny, 13 maja. Rząd wydał rozkaz, aby wojsko się wstrzymało w swym pochodzie.

ARABIA.

Konstantynopol, 14 maja. Powstał nowy prorok (mahdi). Okazał się kilka dni temu w okolicy miasta Dschiddah w towarzystwie 50 zwolenników i pobił oddział wojska tureckiego, który utracił wielu ludzi w zabitych i rannych. Inny oddział turecki zmusił mahdiego do cofnięcia się i wziął w niewolę 7 jego zwolenników, którym ucięto głowy i takowe przybito do bram Dschiddy.

Zawezwanie do przedpłaty na trzeci rocznik TYGODNIKA Powieściowo - Naukowego.

Minęły dni zawieruchy i burzy, rozdrażnione umysły się uspokoiły i wszystko wraca do dawnego porządku. Mimowoli wraca człowiek do czytania książek i czasopism, z których *Tygodnik Powieściowo Naukowy* jest najlepszem, przynajmniej tu w Ameryce, jeżeli możemy wierzyć setkom listów, które nas o tem zapewniają. Niezadługo ukończy się drugi Rocznik Tygodnika i rozpoczniemy wydawnictwo trzeciego.

Trzeci ten Rocznik *Tygodnika Powieściowo Naukowego* chcielibyśmy ozdobić rycinami. Ponieważ zaś wykonanie rycin kosztuje i pieniędzy i czasu, odzywamy się już teraz do Szanownych Rodaków o przedpłatę, abyśmy mogli już z z początkiem Czerwca wiedzieć, czy będziemy mogli dać wykonać ryciny, lub też będziemy zmuszeni wydawać *Trzeci Rocznik* bez nich. Ufając, że Szanowni Rodacy raczą przesłać prenumeratę jak najprędzej piszę się Ziomkiem i Sługą

W. Dyniewicz.

Kronika kościelna.

W dniu 11 bm. rozpoczął się w katedrze w Baltimore sobor biskupów kościelnej prowincyi baltimorskiej, na którym pod przewodnictwem arcybiskupa Gibbons brali udział: biskup Becker z Wilmington, w stanie Delaware, biskup Kain z Wheeling w zachodniej Virginii, biskup Moore z St. Augustine w stanie Florida, biskup Keane z Richmond w Virginii i biskup Northrop z Charleston, S. C.

We wtorek odbyło się zgromadzenie członków zarządu mającego się budować katolickiego uniwersytetu, na którem byli obecnymi: arcybiskup Williams z Bostonu i Corrigan z Nowego Yorku; biskupi: Spalding z Peoria i Ireland ze St. Paul; msgr. Farley, ks. dr. Jan S. Foley od kościoła św. Marcina i ks. dr. P. Chapelle od kościoła św. Mateusza w Washington i pp. Eugeniusz Kelly z Nowego Yorku i Michał Jenkins z Baltimore.

Baltimore, 13 maja. Wczoraj zgromadził się zarząd mającego się budować uniwersytetu katolickiego. Obecnymi byli: arcybiskupi Gibbons, Williams, Corrigan i Ryan; biskupi Keane, Spalding i Marty; msgr. Farley z Nowego Yorku, ks. dr. Foley z Baltimore i ks. dr. Chapelle z Washington i pp. Eugenius Kelly, Michał Jenkins. B. N. Ferren i Tomasz Wageman. Wydział który zbierał pieniądze do funduszu uniwersytetu, zdał sprawę, że kolekty wypadły pomyślnie.

Arcybiskupom polecono wybór rektora. Z planów nadesłanych wybrano trzy, które ściślej zostaną zbadane. Biskup Becker odjechał do nowej swej dyecezyi Savannah. Następcą jego w Wilmington ma być ks. Keiley. Chodzi pogłoska, że biskup Spalding z Peoria został obrany rektorem.

— Polacy księża w Ameryce. "Wiadomości kościelne" podają spis pracujących w roku 1886 w Stanach Zjednoczonych księży polskich. Według owego regestru 91 księży polskich pracuje w przeszło 108 kościołach i kaplicach, lub stacyach polskich w północnej Ameryce. Jest atoli wiele jeszcze stacyj czyli osad polskich bez księży polskich. Nie masz większego miasta, gdzieby Polacy nie pracowali, a księży polskich tam mało. Księży zakonnych lub należących do Zgromadzeń jest 20; z tych z zakonu św. Franciszka 7, z zakonu św. Benedykta 3, z Towarzystwa Jezusowego 6, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego 5, z kongregacyi francuzkiej św. Krzyża 1.

Rozmaitości.

* *Nowy użytek z torfu.* Panu Béraud, holenderskiemu przemysłowcowi, udało się wynaleźć sposób otrzymywania z pewnych gatunków torfu włókna do tkania materyi, mających wielkie podobieństwo do różnych wełnianych materyi na suknie, przyczem znacznie są tańsze. Nowy ten materyał tkacki nazwany przez wynalazcę *beraudiną*, wyrabia się z włókna otaczającego torf jak włosienie, z których trzeba zwykle torf uwolnić, nim się go użyje do palenia. Był to zatem dotąd zupełnie bezużyteczny materyał surowy, obecnie p. Béraud wyrabia z niego berodinę, z której otrzymuje następnie delikatną przędzę przyjmującą dobrze zabarwienie, a tak lekką, że jej 1500 metrów wchodzi na kilogram. Dodawszy 40—50% wełny, wyrabia p. Béraud tanie materye nadzwyczajnej trwałości. Sprawdzono, że ubraniu sporządzonem z tej materyi, po całorocznem używaniu, zdarła się zupełnie wełna, podczas gdy berodina pozostała całkiem nieużytą. Obecnie wyrabia wynalazca na próbę sukno, mające zawierać 70—80% berodiny, które będzie mógł, jak się spodziewa, sprzedawać po 2 franki i 2 centimy za metr. W razie pomyślnych rezultatów, wynalazek ten będzie mieć wielką doniosłość ekonomiczną i przemysłową dla okolic mających pokłady torfu. —

* *W Londynie* wydarzył się niedawno przypadek, który miano ... icie między „tańcującą płcią piękną" narobił wiele hałasu. — Miss Ada Barnaton dziewiętnastoletnia córka bogatego kupca, wzięła na bal trzewiczki, które ją mocno cisnęły; mimo to miss tańczyła całą noc — aż tu na drugi dzień nogi niezmiernie nabrzmiały i zapalenie było widocznem. Płocha dziewica nie uważała na to, i tańczyła znowu wieczorem, lecz po kilku zwrotach padła zemdlała... Miss Adę odniesiono do domu, a lekarze stwierdzili zatrucie krwi przez ciemną farbę pończoszek. Aby nieszczęsną utrzymać przy życiu, odcięli jej obie nogi. Przestroga dla dam!

* *Amaurograf.* Czytamy w warszawskiem *Słowie:* „Dr. Bronisław Wojciechowski, zamieszkały w Kaliszu, wynalazł przyrząd do pisania po omacku, który prof. Szokalski proponuje nazwać „amaurografem". Pomysł do tego przyrządu, jak mówi wynalazca, podała mu korespondencya J. I. Kraszewskiego do jednego z pism, w której sędziwy powieściopisarz uskarżał się na niemożność pisania z powodu osłabionego wzroku. Przyrząd ten składa się z odpowiednio ułożonych deseczek i ramki, które mogą być według potrzeby zwiększane lub pomniejszane. Wynalazek ten oglądał prof. Szokalski i dr. Gałęzowski w Paryżu i wydali o nim przychylną opinię. O ile się też zdaje, przyrząd ten mógłby znaleść szerokie zastosowanie i być bardzo użytecznym dla ociemniałych lub ludzi z osłabionym wzrokiem". Dodać jednakże trzeba, że pomysł do takiego przyrządu nie jest chyba zupełnie nowym i że przed dwudziestu już laty, z pomocą podobnego przyrządu pisywał ś. p. Karol Szajnocha swe dzieła. Przyrząd ten zachowano na pamiątkę w bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

* *Sędziwy wiek.* W miasteczku Konstantynowie na Wołyniu przed kilkoma dniami zmarł mieszczanin Adam Jagniątkowski, w wieku lat 116. Wiekowy ten starzec służył jako kanonier w armii Napoleona I. i w r. 1814 osiadł w tem samem miasteczku, w którem teraz dokonał sędziwego żywota. Jagniątkowski w przeddzień śmierci odbył kilkowiorstową drogę do wsi, gdzie mieszka jego wnuk.

* W Newark, N. Y., umarł w tych dniach jeden z najuczeńszych rabinów w Ameryce, dr. Izydor Kalisz. Ur. się w r. 1816 w Krotoszynie w W. Ks. Poznańskiem. Teologii i filologii uczył się w uniwersytetach w Wrocławiu, Berlinie i Pradze, poczem był rabinem w Poznańskiem.

Będąc współpracownikiem kilku czasopism liberalnych, ściągnął na siebie niełaskę rządu pruskiego, wskutek czego wyemigrował do Ameryki (1849). Przez kilka lat był rabinem w Cleveland, O. On to zwołał pierwszą konferencyę rabinów w Ameryce i zaprowadził równy rytuał i książki do nabożeństwa w synagogach amerykańskich. Książka ta była przez niego wydana i nosi nazwę „Minhay Ameryka." Dr. Kalisz był autorem wielu naukowych i religijnych dzieł w angielskim i niemieckim języku. Od kilku lat żył w Newark zajęty pracami naukowemi.

* *Sześcioro dzieci w ciągu jednego roku.* Niezwykłego tego błogosławieństwa doczekał się biedny wyrobnik, Navsack, w Niehl nad Renem. Przed dziesięciu miesiącami żona obdarzyła go trojgiem dzieci, a w tych dniach ponownie ujrzały trojaczki światło dzienne w jego chacie. Matka podwójnego tercetu i jego członkowie cieszą się jak najlepszem zdrowiem.

OBRAZKI CARYZMU.

PAMIĘTNIKI

J. GORDONA.

(Ciąg dalszy.)

Napotykałem twarze, mianowicie kobiet tej rasy, mogące być policzone pomiędzy piękności azyatyckie, podobnie jak Gruzinki i Czerkieski. Krucze ich włosy były miękkości jedwabnej, udatne kibicie, śnieżna białość, czarne, wielkie oczy, pełne ognia; lecz zbywało w nich na wyrazie który tak zdobi wzrok kobiet europejskich. Oczy Tatarek nie są to mówiące oczy Francuzek, ale raczej źwierciadła namiętnej, a drzemiącej duszy.

W ogóle, o ile mężczyzni w środkowej Rosyi są piękniejsi od kobiet, o tyle Tatarki przewyższają wdziękami ciała swych mężczyzn.

Zapytałem pewnego Tatarzyna, czy nie bywa buntu w jego haremie?

— Ażeby zaradzić złemu, odpowiedział z powagą, trzeba być przedewszystkiem sprawiedliwym.

— Pod jakim względem?

— Potrzeba równe zachowywać względy dla wszystkich żon, inaczej bieda, wielka z niemi bieda. Uważać także należy, aby dzieci otaczały ich własne matki.

Rzadko który z Tatarów poprzestaje na jednej żonie, chyba bardzo ubogi; najczęściej mają po trzy. Zapytałem raz jedną z pojedynczych małżonek, czy jest szczęśliwą bez rywalek?

Kiwnęła głową.

Rzekłem, że gdyby mąż jej był bogaty, miałaby bez wątpienia towarzyszki, lecz z drugiej strony, możeby za to była nagrodzoną lepszym bytem, wygodami. — Odpowiedziała zepsutym rosyjskim językiem, że woli być wyłączną gospodynią w biednej chacie, aniżeli mieć wspólniczki w bogatej. Poklepałem ją po ramieniu, czem obrażona pogroziła mi nożem.

Niech giaur nie dotyka heroicznych Tatarek! —

. . . .

. . . .

Ale otóż i Orenburg wygląda jak oaza wśród pustyni!

Na ten widok, sprzęża niewymownych uczuć mię objęła.

Kibitka stanęła przed pałacem gubernatora — żandarm oddał papiery

Oczekujemy w przedsionku — drzwi się otwierają z łoskotem; postać mała, z marsowatem wejrzeniem, obciągnięta w kozacką kurtkę stanęła w progu.

— Jak się w drodze sprawował? zawołała.

— Bardzo dobrze! odpowiedziano.

Postać w kurtce, rzuciwszy szkiełko pod oko, wpatrywać się we mnie raczyła, ale to w taki sposób, jak zwykło się patrzeć na jakie zwierzątko w menażeryi. Coś mruknęła pod nosem, zawróciła się i znikła.

Miałem honor widzieć jego w y s o k ą p r z e w o s c h o d n o ś ć, jenerała korpusu wojennego gubernatora Obruczewa, przyszłego senatora.

W sztabie przenocowałem. Nazajutrz rano nastąpiły moje postrzyżyny i obłóczyny; dano szyniel z pońsowym kołnierzem, cynowemi guzikami, niebieskiemi epoletami, opatrzonemi żółtym numerem 23, i powiedziano „że jestem odtąd sołdatem dwudziestej trzeciej piechotnej dywizyi, i że mam służyć wiernie Bogu i C a r o w i".

Potem kazano, nadspodziewanie, wsiąść jeszcze do kibitki, batalion bowiem, do którego przez jego w y s o k ą p r z e w o s c h o d n o ś ć naznaczony zostałem, stał w Uralsku, o 400 wiorst dalej.

XV.

KIRGIZI.

Ural oddziela Europę od Azyi. Jadąc po nad brzegiem tej rzeki, ku morzu Kaspijskiemu, spojrzenia moje zgubiły się w ogromnych pustyni obszarach. Żadnego tam wzrok nie napotyka punktu oparcia dla siebie; żadnego step nie przedstawia spoczynku dla utrudzonego oka, nie ma wzgórza, ani lasu, zgoła żadnego pomnika natury, ani sztuki. Kraina pretryfikowana! naga, równa, milcząca, wyludniona, jaką być musiała na początku stworzenia. Gdzie niegdzie tylko po nad rzeką, kępa dzikich, białolistowych topol, lub innych drzew karłowatych, smętnym szelestem przerywa martwej przyrody milczenie.

Równina stepowa przedstawia niekiedy fenomen optyczny, jej wyłącznie właściwy. Przedmioty w pewnej odległości zdają się być przybliżone i w nierównie większych rozmiarach, niżeli są w rzeczy samej: ludzie, gdyby obeliski, a obladowane wielbłądy, gdyby góry ruchome. Naturaliści przypisują ten fenomen wyziewom pary. — Częstokroć spragniony podróżny ujrzy tam jezioro, zdąża ku niemu, lecz w miarę zbliżania się jeziora ucieka.

A jednakże obszary te, jak dowodzą historycy, miały niegdyś mieścić w sobie olbrzymie miasta, liczne sioła, kwieciste łąki i gaje.

Wszystko to znikło, śladu po sobie nie zostawiwszy.

Potęga cywilizacyi, przemysłu, handlu rolnictwa, możeby wskrzesić zdołała te krainy niegdyś mlekiem i miodem płynące.

Obecnie, przedstawiają one próżną stronice globu ziemskiego, na której Bóg umieści żywe słowa m i ł o ś c i b l i ź n i e g o i p o ś w i ę c e n i a, jako kamienie fundamentalne dla przyszłych pokoleń — albo też, ów odwieczny, pyszny nieprzyjaciel Stwórcy i wszelkiej zasady zasad, zapisze okropne słowa: n i e w o l a, k n u t i n i e n a w i ś ć

Obecnie na tej pustej stronicy przedzielenej Uralem, postrzega podróżny: z jednej strony co kilkadziesiąt wiorst, i to tylko przy wielkiej drodze, s t a n i c ę kozacką, złożoną z domów i z i e m i a n e k, zbudowanych w rzędy jakby pułku szeregi; po nad stanicą wznosi się drewniany dom starszyzny, z galeryą na której stoi pikieta kozacza, poglądająca jednem okiem ku zachodowi, drugiem ku wschodowi.

Na przeciwnej stronie Urala, podróżny widzieć może, jak Kirgiz, z arkanem zarzuconym na plecy, upędza się na dzielnym rumaku za antylopą lub za wilkiem stepowym którego póty okłada kańczugiem, dopóki zwierz nie stanie się jego łupem. — Widzi gromady namiotów koczującego ludu, stada koni i owiec, tudzież mnóstwo wielbłądów, których jedne stoją, drugie leżą, a trzecie na klęczkach oczekują juków, które mają ponieść do sąsiedniej Rosyi. Jeśli zbliży się do mostu unoszącego się na łyżwach na Uralu, w Orenburgu lub Uralsku, ujrzy karawany kirgizkie z ludzi i wielbłądów.

Zajmujący widok, gdy seciny tych zwierząt jednogarbnych i dwugarbnych, różnej maści, postępując sznurem poważnie, jedno za drugiem, niosą na garbach kiwających się Kirgizów, ich połowice, pacholęta i majątki — ostatnie, na wymianę za towary u kupców rosyjskich.

W Orenburgu jest wzniesiony ogromny budynek, kosztem rządu, zwany m i e n o w n y j d w o r, gdzie przybywający Kirgiz zostawia surowe produkta kraju swego, a w zamian za skórę końską naprzykład, lub barana, bierze od kupca malowaną szkatułkę; za cetnar łoju, trochę herbaty, cukru, lub zwierciadełko; za worek puchu łabędziego, kawałek czerwonego sukna, wiązkę zasuszonych obwarzanków, miarkę soli, lub krawaj czarnego chleba sołdackiego; za wojłok, w różne wzory szyty, ręką dziewczyny przybywającej z karawaną, lub za tuzin różnobarwnych safianowych mesztów jej roboty, stuczkę perkalu kraszonego na niebiesko, na koszulę dla biednej — bajguszki.

Ileż stepy nie dostarczają bogactw handlarzom z powołania tudzież urzędnikom i dygnitarzom, wprost i nie wprost ich dozorującym! Miana idzie, złodziej na złodzieju jedzie, złodziejem pogania!

Stepy Kirgiz-Kajsackie zajmują ogromną przestrzeń między rzeką Uralem, morzem Kaspijskiem i Aralskiem, i rozciągają się aż pod Chiwę. Częściowo są pokryte piaskami, już to stałymi, zawierającymi w sobie okruchy muszli, już ruchomymi; częściami są piaszczysto-gliniaste, porosłe chwastem, dzikim piołunem lub zupełnie nagie; w ogóle, suche, bezleśne, bezwodne, z wyjątkiem zatęchłych jezior, które się tam napotykać dają, i mnóstwa pasów błotnisto-słonych i trzęsawisk.

Rzadko gdzie znaleźć można wodę nie zatruwającą, znośną do picia dla człowieka, jakkolwiek jest ona mętną, białą i słonawą. Gdzie niegdzie są krynice, które koczujący Kirgizi mają zwyczaj zręcznie sitowiem, lub trzciną zakrywać, zostawiając ich użytek, pod sekretem, wyłącznie dla siebie.

Miejscami znajdują się tam łąki, wyglądające jak żyzne oazy, rozległości dochodzącej do kilkunastu wiorst kwadratowych, służące na pastwiska dla trzód, stanowiących jedyne bogactwo i sposób do życia Kirgizów. Bogactwo to składa się: z wielbłądów białych, szarych i brunatnych; z bydła rogatego; tabunów koni, z których tak zwane a r d a m a k i, pochodzące ze zmięszania ras kirgizkiej z arabską, są najprzedniejsze, tudzież kóz i owiec lichej wełny, lecz odznaczających się pospoli-

Korespondencye „Gaz. Pol.“

MINONK, 12 maja 1886 r.

W dniu 8 maja rb. została u nas nowo zorganizowana grupa Zw. Nar. Pol. składająca się z 21 członków, a pomiędzy których do komitetu wybrani zostali: na prezydenta ob. Jan Witecki, Wice-prezydenta Jakób Jackewicz, Sekretarza I Adam Goszczyński, Sekretarza II Michał Domanowski i na Kasyera Szymon Rosiński, oraz zawiadamiam, że przyszłe posiedzenie wspomnionej grupy odbędzie się w 1 niedzielę po 1 czerwca rb. t. j. 6 dnia, na którym będą przyjmowani nowi kandydaci, a zatem w imieniu grupy Zw. proszą wszystkich Sz. rodaków, poświęćcie parę godzin dnia tego po południu i przybądźcie na nasze posiedzenie, a dowiecie się coś bardzo dobrego i korzystnego, dla własnego i ogólnego dobra. — Pisma polskie zbudziły nas ze snu, do którego już więcej nie wracać starać się będziemy i każdy z naszych członków przyjmie za obowiązek, ażeby tych u nas, których głos wspomnionych zarządów dojść nie może — obudzić, podnieść i postawić na nogi, ażeby żyli, łączyli się z nami i pracowali dla dobra, jak osobistego, tak i ogólnego. — Bracia, Rodacy! Mówię do was, którzy przeciwnie i mylnie tę rzecz pojmujecie. Nie mówcie i nie sądźcie o tem, czego nie rozumiecie dobrze, lub wcale; tym mówię, którzy uważacie prawdę za fałsz, światło za ciemność, i odwrotnie, gdyż mowy niektórych mię dochodziły brzmiące: „On (Goszczyński) by nie chodził od domu do domu, zwoływał i starał się organizować, niepowodując się własnym zyskiem, a chociaż on i posle przez pocztę pieniądze do Chicago, to dla pozoru, bo on się tam z nimi zna“ albo „czy to i gazety prawdę powiadają?“ Rodacy! popełniacie tem grzech; zechciejcie tylko zrozumieć, że ja umyślnie prosiłem Was przez gazety do organizowania się do Z. N. P., ażebyście nie myśleli, że to jest tylko jakiś wyzysk, gdyż jeżeli by tak było, to by gazety tego nie przyjęły. Drugie zaś, czyż myślicie, że tu w wolnym kraju, to już i publicznie wolno byłoby naród obałamucać i wyzyskiwać? i czy gdyby gazety prawdy nie pisały względem wspomnionego przedmiotu — rząd tutejszy pozwoliłby dłuższego istnienia takowym? Niechajże każdy tak myślący odpowie na te pytania. Człowiek zaś ten, w którego sercu wygasła miłość Ojczyzny i miłość bliźniego postępując wbrew zasadom religijnym i moralnym — nie chce brać udziału w chwalebnych celach i pomagać, to niechaj przynajmniej nie szkodzi, a nie ściągnie na siebie nienawiści swoich współbraci, gdyż w razie przeciwnym Związek nasz będąc zmuszonym zapobiedz złemu — wykaże imiona tych burzycieli, prosząc gazety ogłosić publicznie, celem ostrzeżenia braci naszych Polaków, ażeby od tej zarazy unikali. — Bracia! ja wasz rodak i brat kochający swoją Ojczyznę i narodowość, proszę Was i zaklinam, nie wierzcie i nie dajcie się uwodzić tym burzycielom, którzy zszedłszy z drogi prawdy na drogę fałszu, pragną ażeby im wszyscy podobnie towarzyszyli, ludzie ci są to szatani w ludzkiem ciele nieposiadający prawdziwego szczęścia, życzą ażeby go i drudzy nie posiadali. Nie naśladujcie ich i nie przenaradawiajcie się, nie wstydźcie i nie zapierajcie się swojego własnego imienia Polaka w obec jeszcze swych rodaków, gdyż to jest ciężkim grzechem religijnym i narodowym, bo kto się wstydzi swego imienia Polaka, ten się wstydzi i własnych rodziców, gdyż są Polakami a narody obce z pogardą, jeżeli nie w oczy to za oczy o was mówić, a swoi unikać i brzydzić się będą. — A zatem Bracia związkowi! ponieważ się tu zorganizowaliśmy pod sztandar Z. N P., starajmy się przeto okazać godrymi. Niech jedność, zgoda i organizowanie się będzie pierwszem naszem hasłem, a wtenczas tylko możemy wyrobić sobie powagę i szacunek i żadna siła zwyciężyć nas nie zdoła. Niech żyje Z. N. P.! Niech żyją nasi przewodnicy!

A. Goszczyński.

Do Szanownych Ziomków zamieszkałych w Nanticoke, Lucerne pow. Pa., podziękowania za składki na kościół polski w mieście Jersey City, N. J.

Niech Pan Bóg Najwyższy Wam wynagrodzi za waszą ofiarę, którąście złożyli na nasz polski kościół w Jersey City. Takowe pieniądze zostały wniesione do kasy Przew. Biskupa dyecezyi newarskiej, który jest sam opiekunem naszej kasy na postawienie kościoła.

Jan Krynicki $ 2, Ant. Pietraszewicz 1, Adam Dąbrowski 1, Ant. Kwiatkowski 5, Ludwik Gabryelewicz 2, Szymon Jacewicz 1, Franc. Landowski 1, Maryan Gawlanka 1, Ludwik Michałowski 5, Franciszek Namiotko 1, Dominik Sakowicz 50c., Maciej Deguć 1, Franc. Patrzykowski 3, Grzegorz Stekmajer 5, Franc. Grobelski 1, Marcin Skoraczewski 1, Maryan Struszewski 1, Józef Naguszewski 2, Antoni Erst 50c., Herman Kępa 1, Julian Sztek 1, Marcin Walter 3, Franc. Witecki 1, Ewa Kam 1, Tomasz Bułkiewicz 2, And. Malik 2, Maik Dora 1, Piotr Czesnas 1, Jan Jurkewicz 1, Antoni Stawicki 1, Dominik Wojciechowski 2, Klementyna Dudińska 1, Jan Pruszkowski 1, Dominik Skinder 1, Felix Wiśniewski 1, Kaź. Filipowicz 2, Józef Ciesny 1, Karol Strzelecki 1, Józef Mackewicz 2, Adam Drozdzewski 1, Marcin Stachowiak 2, Józef Drejek 1, Karol Wass 1, Dominik Zieliński 1, Antoni Mikoloo 1, Mateusz Dropiewski 3, Walery Szala 1, Jakub Gałecki 2, Jan Liszewski 1, Jakub Sonacki 1, Franciszek Lomporski 50c., Jan Jastropowski 50c., Szymon Maliszewski 1, Antoni Florkowski 50c., Julian Siemiński 50., Franc. Jodka 1, Michał Kusiński 1, Jan Smugaj 1, Mateusz Dejak 40c., Jan Kwiatkowski 75c., Albin Buczer 1, Mr. Hilina 1, Winc. Kołodziejczak 1, Karol Trojk 50c., Wład. Oberski 25c., Józef Bandorski 1, Ludwik Struszewski 50c., Ant. Wabroszyński 1, Tom. Naguszewski 95c., Jan Zukowski 1, Jerzy Równiak 50c., Georgi Szaun 1, Andrzej Zubkowski 2, Jan Subieski 50c., Antoni Gołębiewski 1, Józef Szczepański 1, Piotr Stawiński 1, Franc. Prela 1, Józef Wasiulewski 1, Teodor Górka 1, Jan Sztet 5, Franc. Pieraszkiewicz 1, Franc. Krajewski 1, Winc. Sarakowski 1, Marcin Stefan 50c.,

N. Tomaszczyk 50c., Jan Boszoły 25c., Andrzej Marciniak 25c., Grzegorz Marciniak 25c., Tomasz Sosnowski 3, Felix Grygo 1, Maryan Druzdowski 1, Franc. Sztora 1, Stan. Sławiński 1, Ant. Tuszyński 1, Mateusz Bochiński 2, Karol Abrański 1, Izydor Nagórski 1, Józef Konka 1, Mateusz Kapelin 30c., Józef Ormanowski 1, Stan. Łabędzki 1, Jan Trojanowski 1, Tomasz Kędzierski 5, Franciszek Adamski 1, Jakub Pery 1.50, Augustyn Paluszewski 1, Franciszek Trojanowski 1, Mateusz Kaniewicz 1, Szymon Wolski 1, Felix Ryl 50c., Michał Tomachowski 1, Jan Białowicz 50c., Jan Witkowski 1, Jan Pipka 1, Franc. Zurański 2, Jakub Brzoza 50c., Adolf Kwiatkowski 50c. Jan Świtała 50c., Wojciech Wróblewski 75c., Michał Szelag 1, Jan Zeliński 1, Stan. Marchlewicz 50c., Andrzej Kołecki 50c., Jan Kerzka 50c., Antoni Szałnów 50c., Jan Zieliński 1, Marcin Wiśniewski 50c., Franc. Drozdowski 10c., Stan. Gorczyński 50c., Sylwester Nowak 1, Antoni Lutka 25c., Tomasz Krajnik 1, Franc. Kamieński 25c., Maryanna Prątnicka 25c., Józef Czapliński 50c., Tomasz Wiśniewski 50c., Józef Czernik 3, Ks. Wolański 10.

Rektor polskiego kościoła w mieście Jersey City

Ks. Ignacy Barszcz

Jersey City, 6 maja 1886 r.

Ze starego świata.

Nie tylko w Ameryce ale i w różnych krajach europejskich są strajki na porządku dziennym a zwłaszcza szkodzą bardzo interesom przemysłowym i handlowym w Niemczech. Z powodu zaś, że socyaliści ukrywają się pod każdym ruchem robotniczym w Niemczech, postanowiły władze zająć się tą sprawą i kontrolować strajki o ile możności. Puttkammer, pruski minister spraw wewnętrznych, wysłał nie dawno temu okólnik do władz policyjnych, w którym wykazuje krytyczne wyniki strajków tak dla państwa jak i dla ludu i rozkazał im utrzymać pokój i porządek pod wszelkiemi warunkami. Policya zresztą nie ma być stronniczą — dla pracodawców ani też dla robotników — lecz ma uważać na to, aby kwestya płacy została załatwioną w sposób spokojny i prawny. Strajkierzy, którzyby chcieli wstrzymać innych od pracy, mają być uwięzieni i sądownie prześladowani. Strajkierom nie wolno się zgromadzać na dworcach kolejowych ani w pobliżu przystań okrętowych w celu śledzenia robotników przybywających dla zajęcia ich miejsca. Policya ma także obronić robotników od napadów przez strajkierów. Z robotnikami podburzonymi przez socyalistów ma się postąpić podług przepisów prawa antisocyalistycznego. Gdyby policya nie była w stanie uśmierzyć buntów w jakimkolwiek okręgu, natenczas ma prawo przywołać wojsko i zaprowadzić stan oblężenia. Urzędowe czasopisma berlińskie twierdzą, że środki te przyczynią się bardzo wiele do wstrzymania agitacyi socyalistycznej, podczas gdy gazety liberalne wątpią o tem a wskazując na doświadczenia poprzednie twierdzą, że przez podobne środki rozjątrzenie robotników jeszcze bardziej się będzie wzmagało a szeregi socyalistów się powiększą.

Rząd belgijski przedsiębierze także środki surowsze przeciw socyalistycznym agitacyom i przedłożył parlamentowi kilka wniosków, na mocy których podburzanie do buntu i zbrodni ma być surowo karanem, chociażby usiłowania podburzycieli były bezskutecznemi; prawo tyczące się materyi wysadzających ma być rozszerzone, prawo noszenia broni palnej ograniczone a liczba żandarmów powiększona.

Rząd wyznaczył także komisyę, składającą się z fabrykantów, farmerów, adwokatów i urzędników policyjnych, która ma się zająć zbadaniem położenia klasy robotniczej w Belgii i obmyśleć środki dla polepszenia jej położenia. Rada miasta Brukselli usiłuje rozwiązać kwestyę robotniczą w sposób praktyczny. Za radą burmistrza Buls bowiem postanowiła rada miejska utworzyć bióro robotnicze, które się ma wystarać o pracę dla robotników i robotnic bez najmniejszego dla nich wydatku i ma każdego uwiadomić, ktoby sobie tego życzył, o dokładnym stanie przemysłu w Belgii, jak i za granicą. Wydział wykonawczy który zarządza tym biórem składa się z 14 robotników, reprezentantów stowarzyszeń rzemieślników i z równej liczby pracodawców.

Stósunki pomiędzy Niemcami i Francyą są w chwili obecnej dość rozprzężone. Koła urzędowe niemieckie są przekonane o niemożebliwości stałego pokoju z Francyą. Charakter szauwinistycznej agitacyi francuzkiej staje się coraz groźniejszym i okazuje, że Francya nie zamyśla utrzymać pokoju, pók znów nie będzie posiadała Alzacyi i Lotaryngii. Skoro Francya będzie się czuła dość silną, rozpocznie niezawodnie kroki nieprzyjacielskie. Rząd niemiecki przygotowuje się też także na ten wypadek; dawno już żądał jeszcze jednego inspektora dla „landwehr'y“. Pomimo iż Reichstag wciąż odrzucał ten wniosek, to jednakowoż zamianował cesarz niedawno temu jenerała Schoeb. lera inspektorem. Czasopisma liberalne naturalnie są rozjątrzone i powiadają, że rząd, jeżeli teraz się nie stósuje do rozporządzeń Reichstagu, mógłby też rozporządzić utworzenie nowych pułków piechoty lub konnicy albo też bateryi artyleryi, przez co by zgwałcił konstytucyjne prawo Reichstagu do ustanowienia budżetu. „Freisinnige Zeitung“, organ postępowych liberałów wydawany przez naczelnika tej partyi, dobrze znanego posła Richtera, przypomina ludowi, że podobna rzecz już się stała w r. 1862, kiedy rząd wbrew uchwał niższej izby pruskiej zreorganizował wojsko. Każdy wie, że ani Wilhelm ani też Bismarck nie dbają o prawa konstytucyjne parlamentu, bo już w r. 1862 zgwałcili konstytucyę twierdząc, że interess państwa pruskiego tego wymagały.

Morderstwo biskupa Ceferino Gonzales w Madrycie, o którem w swym czasie donosiły telegramy, było niezawodnie czynem fanatyka. Zdaje się, że biskup zamordowany nie był lubiony przez ultramontanów, ponieważ politycznie należał do partyi liberalnej i wywyższenie swe zawdzięczał rewolucyi. W roku 1869 był on jednym z najdzielniejszych mówców w parlamencie (Cortes) hiszpańskim i za wpływem Castellar'a, który był w ówczas prezydentem rzeczy pospolitej hiszpańskiej, został wywyższony na stolicę biskupią.

Przeciwko księdzu GaleottoCotilla, który biskupa zastrzelił, był lud tak rozjątrzony, iż byłby go niezawodnie powiesił, gdyby policya nie była zdołała go ocalić. Królowa Krystyna zapłakała, gdy się dowiedziała o śmierci biskupa, który był jednym z najgorliwszych zwolenników teraźniejszej dynastyi. Morderca nie chciał nic wyznać przed komisarzem policyjnym mówiąc: „Nikt nie potrafi mego stanowiska obecnie osądzić. Rzecz cała się wyjaśni, skoro stanę przed sądem.“

Większość komitetu dla spraw duchownych w norwegskim storthing, izbie wyższej parlamentu, oświadczyła się za tem, aby ślub cywilny był przymusowym; mniejszość zaś, włącznie Hertzbergs, dawniejszego ministra dla spraw kościelnych, popiera żądanie duchowieństwa i teologicznego fakultatu uniwersytetu w Chrystyanii, aby teraźniejsze prawa tyczące się małżeństwa, nie zostały zmienione.

Drumont, główny redaktor klerykalnego czasopisma „Monde“ w Paryżu, ogłosił w tych dniach pamflet pod tytułem *La France Juive* (Francya żydowska), w którym obraził finansistów paryzkich i prasę. Arthur Meyer, zawiadowca czasopisma „Gaulois“, pomimo iż niedawno temu nawrócił się do religii katolickiej, tak się czuł obrażonym, że Drumonta wyzwał na pojedynek; tak samo uczynił Laurent, redaktor „Journal'u“ paryzkiego. Pojedynek na szpady z ostatnim odbył się w pobliżu St. Germain i zakończył się na tem, że autor pamfletu został raniony w twarz i podniebienie.

D. W. Riedel i Adolt Christoph z Winnipeg, Man, zostali wydaleni przez władze niemieckie, ponieważ namawiali wieśniaków w Alzacyi i Badenii aby wyemigrowali do północnego zachodu Canady.

W Wielki Czwartek, jak zwyczajnie umył austryacki cesarz Franciszek Józef nogi 12 starcom w pałacu cesarskim w Wiedniu. Przed ceremonią był cesarz w towarzystwie wszystkich książąt na sumie, która się odprawiła w kaplicy zamkowej. Podczas umywania nóg byli obecnymi wszyscy książęta, ministrowie i wielu dygnitarzy austryacko-węgierskich i niektórzy z posłów mocarstw zagranicznych.

Dr. Pfeiffer, korespondent w Białogrodzie czasopisma „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, znanego pod nazwą trąby Bismarcka, został przez rząd serbski wydalony z kraju ponieważ krytykował politykę finansową rządu.

Pomiędzy nihilistami nie dawno temu aresztowanymi znajdował się także syn jenerała Wołoszyna. Młody ten człowiek był co dopiero powrócił z Moskwy, gdzie obcował z nihilistami, gdy go uwięziono. Ojciec jego dowiedziawszy się o tem pobiegł do więzienia, gdzie chciał syna zastrzelić; ten zaś wyrwał mu rewolwer z ręki.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *W gubernii* siedleckiej puszczają do domu robotników niemieckich, bo kłótnie rozpoczynają z Polakami.

— M. Dobriański, znany szpieg w sprawach unickich, założył w Warszawie, przy ulicy Brackiej sklep pod firmą Anna, w którym Unici mieli potajemnie odbywać swoje obrządki religijne. Sklep ten był utrzymywany jakoby przez Unitów, powierzony zaś niejakiemu Feliksowi Lisickiemu, który ostatecznie, okazał się szpiegiem.

Lisicki wydał Dobriańskiemu dokumenta, dowody i atesta, słowem, ujawnił przed nim całą tajemnicę.

Naturalnie mnóstwo osób aresztowano. Początkowo sklep Anny został zamknięty, obecnie jednak Dobriański wpadł na myśl, że otwarty na nowo sklep ten może się stać wyborną pułapką dla niepoinformowanych.

Od kilku dni sklep znowu otwarty a rolę szpiega przyjęła siostra owego Lisickiego.

— *Chodzi* pogłoska po Warszawie, że redaktorem „Dniewnika Warsz.“ ma zostać nie Krestowkij lecz Budiłowicz, zięć Dobriańskiego i szwagier owego Mirosława Dobriańskiego, który znęca się nad Unitami.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

— *W Dziadkowie* pod Gnieznem wybuchł w wielką sobotę pożar w mieszkaniu jednego z komorników i tak się szybko rozszerzył, że w płomieniach zginęły staruszka i młoda kobieta, które nie zdołały wydostać się z palącego domu.

— *Właściciele* większych własności Polaków jest jeczcze w W. Ks. Poznańskiem 649, a ziemia do nich należąca obejmuje 656,443 hektarów; niemieckich właścicieli jest 1010 z 723,899 hektarami. Niemieccy właściciele mają przeto 67,456 hektarów więcej, które reprezentują spory kawał ziemi.

— *W Szaradowie* pod Kcynią spalił się w sam wielki czwartek kościół katolicki. Spłonęły wszystkie aparaty i sprzęty kościelne, a nawet Sanctissimum. Niczego uratować nie zdołano. Ogień powstał wieczorem, jak się zdaje od świec palących się w zakrystyi, dokąd przeniesiono Sanctissimum.

— *W Paproci* pod Kruświcą wybuchł pożar w niedzielę dnia 18 zm. w stodole u gospodarza Spychalskiego. Pożar wskutek silnego wiatru tak szybko się rozniósł, że w krótkiem czasie stanęła w płomieniach niemal cała wieś. Z całej wsi pozostało tylko jedno gospodarstwo, oberża i dom celnika. Wielu gospodarzy postradało nie tylko całe gospodarstwa, ale i inwentarz żywy. Nic dotąd niewiadomo, jakim sposobem pożar powstał.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *Wieś* Pieczewo w Brodnickiem' obejmująca 1600 mórg, dotychczasowa własność Waleryana i Władysława Rutkowskiego, nabył na subhaście p. Golkowski z Ostrowitego za 227 tysięcy marek.

— *Z Lubawy* piszą do „Gaz. Tor.“:

Przed kratkami Izby karnej tutejszego sądu okręgowego stawał dziś znany z wypoliczkowania księdza proboszcza Hebla z Prątnicy sędzia okręgowy p. Kretschmer. Czytelnicy przypomną sobie, że na dniu 3 stycznia r. b. w dzień jubileuszu Najjaśniejszego Pana, sędzia tutejszy Kretschmer wypoliczkował publicznie w hotelu p. Goldstandta księdza Hebla. Sprawa ta, czasu swego bardzo głośna, bo przejęta prawie przez wszystkie gazety w państwie pruskiem wychodzące, oddaną została w ręce prokuratoryi, a na wniosek tej rozgrywała się przed Izbą karną.

Pan Kretschmer przyznał się, że ks. Hebla w tak niegodny sposób zelżył, dodając na swoje uniewinnienie tę okoliczność, że był do tego popchnięty. Po wysłuchaniu świadków, z których jeden zeznał w myśl oskarżonego, podczas gdy dziewięciu pobudki ze strony księdza nie widziało, sąd mimo świetnej obrony radzcy sprawiedliwości p. Obucha przychylił się do wniosku pierwszego prokuratora z Torunia, skazując oskarżonego na 150 m. kary lub 10 dni więzienia i na poniesienie kosztów.

Szląsk.

— *We wsi Tschopitz* pod Głogową grom zabił na miejscu dnia 13 zm. 20 letniego syna młynarza Pietscha, a stojącego obok towarzysza Reimanna mocno ogłuszył. Obaj młodzieńcy schronili się w wiatraku przed szalejącą burzą. Wiatraka nie zapalił, natomiast odzienie nieszczęśliwego tliło się jeszcze, gdy po pewnym czasie ciało jego przeniesiono do domu rodziców.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— *We wsi* Karsach, położonej nad brzegiem Wisły, włościanin Jan Boroniec trudnił się od lat wielu niszczeniem ryb dynamitem, a mieszkając w pobliżu tam zbudowanych na Wiśle, gdzie w głębiach najwięcej ryb się znajduje, rzucał dynamit i niszczył niezliczoną liczbę ryb małych i wielkich. Zwierzchność gminna wiedziała o tem, patrzała na to obojętnie, nie donosząc o szkodniku gdzie należy. Otóż w d. 19. z. m. wybrał się Jan Boroniec z bratem swym na ryby, a upatrzywszy miejsce dogodne, wydobył dynamit i zapalił knot, lecz z przyczyny silnego wiatru nie dostrzegł, że tenże już się zatlił. Trzymając więc ładunek w rękach, począł w knot dmuchać, a w tej chwili ładunek pęka i urywa mu jedną rękę, a u drugiej trzy palce i trzaska dłoń, połowę zaś twarzy eksplozya poszarpała mu strasznie i wysadziła jedno oko. Nazajutrz odwieziono go do Szpitala w Tarnowie. Zeszłego roku zdarzył się taki sam wypadek w Samocicach nad Wisłą włościaninowi Nowakowi, rzucającemu dynamit na ryby.

— *Czytamy* w czernowieckiej “Gazecie Polskiej:“ „Lud mazurski z Zachodniej Galicyi tak nawykł do włóczęgi po świecie, że mimo nieustannych zawodów i prawdziwie odstraszających przykładów, trudno go powstrzymać od corocznych“ „bandochów“. Zaledwie zawitają pierwsze promienie wiosny, już gromady Mazurów porzucają rodzinne sioła i wędrują na wszystkie strony za zarobkiem, który najczęściej staje się przyczyną jeszcze większego ich ubóstwa. Między innemi, ziemią obiecaną dla Mazurów były Besarabia i Rumunia, dokąd corocznie wlokły się tysiące naszego ludu. Przez pewien czas „bandochy“ opłacały im się, ale ze zmianą stosunków dzisiaj stanowią jedynie zgubę. Zamiast pracy i zarobku, przybysze znajdują tam nędzę i choroby, i po krótkim pobycie wracają do domu w okropnym stanie. Przestrzegamy corocznie przed emigracyą tego rodzaju, ale to nie przeszkadza, że znowu z nadejściem wiosny zjawiają się mazurskie „bandochy“ wędrujące „na Mołdawę“ I obecnie widzimy już w Czerniowcach pierwsze ofiary chronicznej włóczęgi. Czyż władze galicyjskie nie mają rady dla powstrzymania tej peryodycznej klęski, jaką ponosi kraj przez podobne lekkomyślne wyludnienie?

Po trosze wszystkiego.

W Berlinie tego roku w sali wystaw dla sztuk pięknych p. Lipkie, 25 obrazów przez polskich artystów malowanych zakupionych zostało, jako lepsze, przez niemieckich amatorów i znawców — Dzienniki bismarckowego autoramentu nie posiadają się z zawiści. —

Nie można się dziwić Niemcom, że nie chcą za bismarkową radą na kolonie do Afryki między Negrów Kongo czy Kamerun iść wcale — naprzód że im bliższy zajazd otworzył i poniętniejszy rabunek nad słowiańską Wisłą i pobrzeżach przystępniejszych dawniej słowiańskiego morza Białem dziś Baltyckiem zwanem. —

W zbiorze traktatów międzynarodowych w latach od 1811 do 1824 zawartych w Europie, robionym przez uczonego profesora Martens — Tom VII jest poświęcony traktatom i korespondencyom Prus z Rosyą, w których wszędy Prusy wołają o protekcyę, pomoc, zasłonę Moskali przeciw nawet Słowian innych niewiarze i niechęci do Prus, obiecując im wdzięczność wierną i stałą. — Dziwnie to muszą się wydawać dziś Moskalom, wyszłe na jaw świeże zachcianki niemieckie we w s t ę p n e j broszurze pod tytułem “Von der Weichsel zum Dnieper” przez jakiegoś spragnionego na polskie ziemie i krew Słowian aż po Dniepr. — Powiedzieliśmy w s t ę p n ą — dodać by można p r o b u j ą c ą, jak to w Europie idea zajazdu na Wschód przyjętą będzie. — W niej, “P a n S a r m a t i c u s”, pseudonim pod którym się kryje przyszły e n p e r s p e c t i v e Moltke czy Bluecher, rozwija plany obrócenia dawnej Polski na teatr wojny — dalej po zwycięstwach pod Pułtuskiem, Warszawą, Raszynem, Orszą, i Zbarażem zajmuje Kijów i Moskwę i grzebie na zawsze grożące rody Słowiańskie a sadowiąc napewne Niemcy w Petersburgu a może Carogrodzie dla lepszej jeszcze przyszłości. Nie nadmienia pan S a r m a t i c u s czy stolicę Moskwy przeniesie do Samarkandy czy do Delhi lub Kalkuty.

Jedno z najstarszych Słowiańskich Towarzystw, istnieje we Wrocławiu, głównie i naturalnie z Czechów i Polaków tak ze Szląska jak z Wielko- i Mało-Polski i Czechów z Wendami złożone. Założycielem tego Towarzystwa był profesor Purkini, Czech, dziś zaś prezesem Polak, Nerring, profesor literatury słowiańskiej. Otóż ono tego roku w krótkim czasie będzie obchodziło 50 letnią rocznicę swego istnienia. Może jegomość bismarkowa zabroni — wszystkiego można się spodziewać od tego pana. —

W Czechach w Pradze odbyła się ostatniego miesiąca biesiada (zebranie, zbiór, uczta) — na uczczenie pamięci, przed miesiącem zmarłego poety naszego ukraińskiego liryka Bohdana Zaleskiego, urządzona przez stowarzyszenia: “Czytelni” i “Slavii”, w hali “Biesiedy Mieszczańskiej” o 8 godzinie wieczór. Oprócz członków tych towarzystw i studentów Uniwersytetu, znajdowało się na niej bardzo wiele znakomitych pań Czeszek, i prawie wszystkie Polki mieszkające w Pradze — nadto literackie i naukowe znakomitości, a szczególniej p. p. Lego — tłómacz polski poetów Krasińskiego i Asnyka; p. Koapila — tłómacz czczonego dziś B. Zaleskiego; p. Pokorny wielki opiekun i przyjaciel Polaków; znakomity pisarz Edward Jelinek; — Dr. Obruch; muzyk Słuków; — znany śpiewak Lumacz i skrzypek Szrogel. Mowę i biografię o Bohdanie miał p. Pokorny. — Bawiono się rozmową — odsłuchaniem opowiadań i powszedniem rozprawianiem o pismach, poezyach tak Zaleskiego jak innych polskich pisarzy. —

W komitecie sejmu pruskiego, który był wyznaczony na opisanie sposobów i pozorów obdarcia i złupienia polskich właścicieli, i zajazdu polskiej ziemi, kiedy jeden z członków komitetu zażądał od ministra, aby ten mu podał przynajmniej liczby polskich przewag i wdzierstw na niemieckie własności i prawa — minister odpowiedział machnięciem ręki i „a l e t o r z e c z w i a d o m a j u ż k a ż d e m u o d d a w n a“. Innemu zaś który zdawał się wątpić o prawdzie raportów czyli raczej donoszeń, tenże minister odpowiedział: „przecież je urzędnicy podali — nie mogą być więc mylne“!...

Posłowie Kantak i Chłapowski, którychby jak przez szyderstwo do powyższego komitetu sejm skazał, wystąpili zeń składając protestacyę jako całe komitetu postępowanie było przeciw prawom, dowodom, konstytucyi i wszelkim uprzednim zaręczeniom, jedynie przeciw Polakom katolikom i dla tego tylko że Polacy i katolicy, wymierzone.— Poseł Kantak w przemówieniu swem przy drugiem czytaniu projektu prawa przeciw Polakom, potrącił bardzo trafnie i dobitnie, że od chwili kiedy P. Bismarcka c h c e, ma wszystkie sprawiedliwości i prawne wymagania i zastrzeżenia zastąpić, to ani sejm, ani koszta na jego utrzymanie są niepotrzebne. Zakończył lepszym, ale jak widać u Niemców nie wzbudzającym wstydu i uczucia, argumentem: „Mości Panowie, (w sejmie) zaprawdę, źle musi być z duchem niemieckim i z tą niemiecką oświatą jeżli tak upakarzające wyznanie złożyć musicie, że aż pomocy państwowej i środków państwowych (władzy urzędniczej) potrzeba, aby niemieckiemu duchowi i niemieckiej oświacie otworzyć pole, bo same w sobie siły do tego nie znajdują“. — Przytacza dalej dowody przeciw prawności całej roboty w komisyi — o stanowisku Polaków względem Prus w latach 1830, 1848, 1863, 1866 i 1870. A oświadczywszy: „W ojczyznie płaciliśmy i płacimy podatki i pełnimy obowiązki nasze w obec państwa“ — zapytuje władze pruskie: „czy możecie, choćby dźbło jakiej granicznej ze zdradą stanu lub kraju dowieść nam lub zarzucić, albo też chociażby ślad jaki jakiego tajnego związku?

Nie wytyka mówca owych nielojalnych denuncyacyi urzędników owej wyjątkowości na niekorzyść domowego, miejscowego zarządu — policyi i t. d. Ale pokazuje jakby z góry usnowany wexacyi system przywodząc: „Panowie wdzieraci się w głębi myśli naszych, uczuć naszego serca i model naszych, szpiegując w nich za jakiemiś nadziejami z naszej strony, na dziei dla których zrealizowania my nic zrobić nie możemy ani też coś robiemy. — Że kochamy narodowość naszą, nasze wielkie historyczne wspomnienia, nasz język, i naszą religią, — to rzecz naturalna i inaczej też być nie może“. Dalej wywodzi, że to wynika z praw naszych nam danych — jak korzystanie z innych przyznanych i konstytucyjnie powiedzianych przyznań — rząd zdaje się zazdrościć że żyjemy i że byt swój polepszamy — wreszcie kończy jakby ostrzeżeniem: „to nie jest droga do zgody. — Przyjęcie projektu nie sprowadzi panom spodziewanych następstw, ale to pewna że oziębicie sobie i rozjątrzycie serca waszych polskich współobywateli“ i t. d. Ale nad sprawiedliwość, przyzwoitość, szlachetność, większemi dla służalców bismarkowych, była obudzona chciwość na lub, po wolność do rabunku i grabieży, słowem głód zawiści i żądzy cudzego.

Ci co pamiętają groźby, szykany, ironię, lekkomyślność, złość i nienawiść wniosków, przemowień mów bismarckowych i jego satelitów w czasie wprowadzenia wniosku przeciw Polakom w sejmie niemieckim; dobrzeby zrobili i dla siebie i swoich dla dziś żyjących i następców, aby porównali je z głosem niezawodnie znakomitego statysty angielskiego pana Gladstona. Mowa ta jak mówi jeden z najgłębszych i najpoważniejszych polskich dziennikarzy i „nie może nic wlać otuchy i nadziei na odrodzenie się idei i systemów sprawiedliwszych, i bardziej ludzkich ‘ — niż p. Bismarcka. Zupełnie wręcz przeciwnie systemowi nowo wygłoszonemu w Prusach powiada pan Gladstone: „nie ma dla mnie smutniejszej okoliczności nad tę, że walcząc polityką środków uciskających, nie przekształcamy rzeczy na lepsze, lecz przeciwnie, grunt z pod nóg tracimy“. Dotykając w krótkości tu wielkie prawdy tego publicysty—polityka —widzimy, z jakiem mocnem przekonaniem i dowiedzeniem on wytyka jak represyjne czy li przymusowe środki traciły na powadze i skutkach swoich, stawiąc je obok peryodów w których albo ich było mniej — albo poniechano. — „Mogę w rzeczy samej, mówił Gladston przypuścić wypadek, dające się nawet poprzeć dowodami historycznemi, gdy wszelkiego rodzaju środki gwałtowne, surowe, twarde, mogą być przeprowadzone ze skutkiem jakimkolwiek, w rządach despotycznych“. W tejże mowie Gladstone daje przykłady zbawcze w połączeniach na mocy ustaw zasadniczych — Austryi z Węgrami, Szwecyi z Norwegią—przez co państwa nie osłabły wcale.—Taką unią doradza Anglii z Irlandyą, na zasadzie szanowania praw, zwyczajów i życzeń miejscowych. — Słowem, w samorządzie krajów jest bezpieczeństwo państw — wedle Gladstona — a wedle Bismarcka w gwałcie na Polakach ma być szczęście Niemiec!..

Od dawna znany Polsce z moskwicizmu Kochanów, przeniesiony z Radomia, z a o t l i c z i e do Wilna na naczelnika gubernii, rozkoszuje się tam w swych błahomyślnych konsztach, z wielkiem zadowolnieniem Moskiewskich Wiedomosti Katkowa, Nowaho Wremeni, Suwerina i Wilenskaho Wiestnika. Ale carowi tego nie było dosyć, więc będąc sam pod rozkosznem niebem w Krymie, wpadł na myśl dosporzyć cierpień Litwie — usunąć wojskowością tylko zajmującego jenerała korpusnego obecnego, i zastąpić tegoż jen. G a n e c k o m, zgłodniałym gdzieś na Moskwie żądzą i apetytem na wszystko co polskie.

K O R W I N.

— *Cielę w worku.* Źle jest, powiada przysłowie, targować kota w worku, lecz zabawny fakt, opisany świeżo w „Gaz. Lub.“ dowodzi, że przysłowie powyższe da się w całości zastosować do kupna cielęcia. Wieczorem do lubelskiego żydka zgłosiło się jakieś podejrzane indywiduum, dźwigające worek, w którym konwulsyjnie drgało jakieś stworzenie. Indywiduum owo zaproponowało żydkowi sprzedaż cielęcia, które prawdopodobnie niedostało się do worka drogą zupełnie legalną. Oczywiście można było zrobić dobry interes, więc po krótkim targu za dwa ruble żydek stał się właścicielem zawartego w worku objektu wraz z workiem. Indywiduum śpieszyło się widocznie, żydek nie zatrzymywał, bo, jak się zdawało, odgadywał przyczynę pośpiechu. Pomacał tylko kupione cielę przez worek — było tłuste. Dopiero po odejściu sprzedającego żydek chciał uwolnić przeznaczoną na rzeź ofiarę. Z worka wyskoczył spory brytan, który w jednej chwili znikł z oczu przestraszonego żydka.

---

tą wielkością i ogromnym narostem po nad ogonem, napełnionym sadłem. Gdy karmy w jednem miejscu niestaje, Kirgizi przenoszą się na drugie.

W blizkości każdej wody, miriady rozlicznej wielkości much, bąków, niesłychanie uprzykrzonych komarów, w porze letniej bujają w powietrzu.

Stopień temperatury średnio proporcyonalny do rozległości kraju, wynosi w lecie około 45 stopni, a w zimie około 30, termometru Reaumura. Deszcze bardzo rzadko skrapiają pustynie. Wiosny prawie nie ma — wprędce po zimie następuje skwarne lato; wtedy noce są krótkie; zaledwo słońce zaszło, za parę godzin już brzask jutrzenki oświeca równinę. Uragany panują w każdej porze roku.

Straszny bywa uragan gdy się rozhula po stepie, i nader niebezpieczny: w zimie zasypuje częstokroć całe stada trzody; w czasie gorącym unosi wysoko gęste tumany spiekłego piasku, podobne do chmur brzemiennych zaciemniających widnokrąg. Biada temu, kogo uragan zimowy samotnego w podróży zaskoczy; umrzeć wtedy musi.

Mieszkaniem Kirgiza jest namiot zwany kibitką. Nie jest to żaden wózek, ani namiot na wózku; Kirgizi na wozach nie jeżdżą. Ale jest to obszerny, okrągły namiot, mogący mieścić w sobie całą rodzinę, przytwierdzony do ziemi, zrobiony z prętów wystruganych z giętkiego drzewa, splecionych w kratkę, pokryty całkowicie grubym wojłokiem tak mocno zbitym, że go żaden wicher nie przewieje.

Przenosiny Kirgiza są łatwe: zwija wojłok w wałek, składa pręty w pęk, przyczepia wszystko na wielbłąda, i tak z całym domem, rodziną i dobytkiem, puszcza się w podróż.

W pośrodku namiotu tli zazwyczaj ognisko z kupy kiziaku — suszonego nawozu — przy którym gospodyni kucharuje. Kiziak jest jedynym opałem i oświetleniem u Kirgizów, bo im zbywa zarówno na drzewie. jak na węglach, torfie i słomie.

Ruchomości domowe składają się na ziemi; w niedostatku mebli: parę skrzynek, kilka pierzyn, kocieł, kilka drobnych naczyń; koryto napełnione kumysem u bogatszych, a kwaśnem mlekiem rozrzedzonem wodą, powszednim napojem u biedniejszych; łuk i strzały zawieszone na kołku; stara, popsuta gwintówka powiązana sznurkiem — oto wszystko, co ujrzysz w namiocie, oprócz człowieczych brudnych indywiduów i psów. Bogaci zdobią kibitkę po na wewnątrz w perskie kobierce, i rozumie się, mają kuchnie osobne.

Ubiorem i językiem Kirgizi mało się różnią od Tatarów. Jak tamci są wyznania mahometańskiego; atoli liczba m u ł ł ó w — kapłanów — pomiędzy nimi jest zbyt mała, stosunkowo do ludności. W ogóle, mniej są religijni od Tatarów.

Za pokarm używają mięsa baraniego, jedzą bez chleba. Jedzą także mięso końskie, a pieczone źrebię, lub ciepłą krew z niego, świeżo zarzniętego, używają za przysmak.

Są gościnni, szczególniej dla swych rodaków. Przybyszowi zaproszonemu do biesiady, Kirgiz podaje z gołej ręki kawał mięsiwa, co tamten winien poczytywać za wyświadczony sobie zaszczyt. Tem on większy dla gościa, gdy mu gospodarz sam wtykać łaskawie raczy do gęby kawałki tłustej baraniny, której posoka ścieka po palcach. Względem cudzoziemca są chciwi; starają się zawsze wyłudzić coś od niego. W kibitce wprawdzie Kirgiz i dla cudzoziemca jest gościnnym, lecz to nie przeszkadza, aby go nie zabił, lub nie zrabował, bez skrupułu, za pierwszym krokiem ztamtąd skoro mu się sposobność ku temu nadarzy.

Wielożeństwo mniej we zwyczaju u Kirgizów, niż u innych pokoleń mongolskich. Na Kirgizkę idącą za mąż za żonatego krzywo patrzą jej towarzyszki i nie odwiedzają jej. Mężczyzna bezżonny rzadkiem jest pojawem; zostaje on w pogardzie. Za pannę trzeba płacić jej rodzicom wiano z wielbłądów, kóz i t. d. Wielkość wiana jest względną do wdzięków narzeczonej. Tym sposobem u Kirgiza córka stanowi kapitał rodziców; im piękniejsza, udatniejsza, tem większy kapitał; na przymioty jej moralne mało zwracają uwagi. Wdowa nie ma żadnego waloru.

Każda żona czyli raczej niewolnica, musi mieć osobną kibitkę, jeśli ich jest kilka przy jednym mężczyznie; co się rzadko zdarza.

Zaręczyny, ślub i weselisko, odbywają się razem, pomiędzy biedniejszymi bardzo po prostu: zjedzie mułła do państwa młodych, powie im perorę, potem zjedzą razem w gronie familijnem porządną porcyę tuczonego źrebaka, popiją kumysem — i hymen zawarty.

Ale za to wybór panny młodej, umizgi do niej, są trudniejsze dla kawalera, podlegają pewnej formułce. Gdy młodzieniec poczuje wolę Bożą do stanu małżeńskiego, krążąc po stepie, upatruje żywego przedmiotu dla kipiących uczuć; a znalazłszy nakoniec swoją miłość chodzącą, wyśledziwszy jej a u ł i kibitkę, pewnego pięknego wieczora zjawia się do niej, niby z niechcenia, i biedak, zapytuje skromnie, czy nie widziała, lub nie słyszała, o jego ulubionej, zabłąkanej w okolicy, owieczce, której właśnie szuka.

Naturalnie, następuje odpowiedź przecząca panny Kirgizki — zwykle uprzedzonej o jego przybyciu. — Potem idą zapytania: zkąd młodzian, czemu tak smutny, czy nie głodny? Następnie ugoszczony, oczarowany młodzieniec, wraca do swych rodziców, którzy z kolei, także niby przypadkiem, niby zbłąkani po pewnym przeciągu czasu, odwiedzają kibitkę, gdzie serce chłopca uwięzło. Odwiedziny te powtarzają się razy kilka i kończą swatami.

Zaloty bogatych są nierównie świetniejsze i oryginalniejsze. Panny na wydaniu, dochodzące lat czternastu, zbierają się na oznaczone miejsce, w świątecznych ubiorach, każda na najdzielniejszym ardamaku z tabunu ojca swojego. Za niemi przybywają, także konno, konkurenci do dziewic, z rodzinami i drużbą.

Hasło jest dane, w rożki zatrąbiono, zaczynają się gonitwy. Jedna z młodych Kirgizek — najczęściej na imię jej Mardża — uzbrojona kańczugiem, puszcza się cwałem, a za nią wszyscy pretendenci do jej ręki. Każdy z nich usiłuje dogonić amazonkę, w największym pędzie schwycić ją, pocałować, i na swego bieguna posadzić. Któremu się sztuka uda, ten staje się jej mężem.

Ale nie łatwa z dziewczyną sprawa! bo ta, wedle przyjętej reguły, batoży potężnie po łbach i konia i jeźdca ją dopędzającego — koń pod razami odskakuje na stronę, a jeździec czasem karku nadkręci, wywróciwszy koziołka. Jednak, jak wszędzie, tak i tu niesprawiedliwość się wkrada — mało wybiegi kobiece: jeden rumak nielitościwie dostaje bizuna, a drugiemu, niosącemu szczęśliwego śmiertelnika, zaledwie grzywę otrzepano. Dziewoja dała się złapać.

Kirgizki są bardzo wprawne do władania batogiem, termometrem ich uczuć!...

O pogrzebach Kirgizów nic powiedzieć nie umiem, wyjąwszy, iż zakopują zwłoki zmarłych, podobnie jak u nas. Nie mogę tu jednak nie wspomnieć o wzruszeniu, jakie na mnie wywarła pewna Kirgizka, opłakująca kogoś, drogiego jej sercu, na jego mogile. Siedziała na niej długo zamyślona — u nóg jej maleńka dziecina obierała gałązkę dzikiego piołunu. Byłem milczącym, niewidzialnym świadkiem tej grobowej sceny. Kirgizka nagle zapłakała. — Przebóg! jakiż to płacz! tęskny śpiew z narzekaniem! rozdzierające kwilenie! — Potem ucichła — potem całowała dzieciaka, tuląc go do łona. Następnie robiła dziurki w mogile drewnianą pałeczką i przytykała do nich ucho — dosłyszałem tkliwych szeptów i szlochań — zaczęła się tajemnicza z nieboszczykiem rozmowa.

Kirgizi są przywiązani do swej pustyni, podobnie jak górale do skał np. alpejskich. Europejczykowi, przywykłemu do miast wielkich, nudnym być może pobyt między nimi. Co do mnie, w prostocie życia ich pasterskiego, znalazłem wiele powabu, który prędzej uczuć, niż opisać potrafię.

Konie stepowe posiadają przymiot towarzyski. Nic boleśniejszego, jak gdy jednego z nich uprowadzają z tabunu. Jak on się biedny prosi! to się spina, broni, kąsa, wierzga, wydaje rżenia rozpaczy, tak mu żal opuścić czworonożnych towarzyszy, z którymi się wychował. Konie te są przytem wielce ciekawe: gdy ktoś w europejskiej czarnej odzieży zawita do ich dziedziny, a tabun go postrzeże, pędzi ku niemu gromadą, zatrzymuje się przed nim, popatrzy na niego, postrzyże uszkami, parsknie, i puszcza się napowrót. W porze zimowej, same odgrzebują śnieg, szukając pod nim paszy. Siano stepowe jest grube; koń europejski rychło od niego zdycha.

Owce kirgizkie są najzaciętszymi wrogami skorpionów. Jakkolwiek ostatnie kryją się w piasku, umieją ich wyszukać, a znalazłszy, natychmiast pożerają. Aby się zabezpieczyć śpiącemu od skorpionów, dosyć jest ledz na wojłoku ubitym z wełny tych owiec; uciekają od niego, jak pies od wilczej skóry.

Wielbłąd lubi się czasem zemścić, skoro mu dokuczają. Długo nieborak cierpliwy — za to zemsta jego jest nader dowcipną. Gdy Kirgiz zbyt wiele zadaje mu bólu, przez pociąganie za rzemień, przywiązany za rzemień, do drewnianego kołka, wsadzonego w nozdrze wielbłąda, aby nim kierować, zniecierpliwiony zwierz zaczyna przeżuwać w milczeniu pokarm, a nagromadziwszy go w pysku i upatrzywszy sposobną chwilę, tak silnie plunie w twarz tyrana, że mu ją całą przeżuwinami oblepi. Niepodobna wyrazić miny zadowolenia, z jaką po dokonanej zemście podnosi głowę, i ogląda się jakby mówił: patrzcie na mnie!...

Cały naród Kirgizów dzieli się na pokolenia, rządzone despotycznie przez sułtanów. Ci wywodzą ród swój od Dżengizhana, o którym jednak wiele powiedzieć nie są w stanie. Ród ten arystokratyczny nie łączy się związkiem krwi z innymi rodami.

Dok. nast.

KSIĄŻKI
Dla Szkół Polskich w Ameryce
wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko—Katolicki — c. 5 — w mocnej oprawie — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI (mały) — c. 8 — w mocnej oprawie — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI (większy) w mocnej oprawie — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkoł katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — c. 25
10. ARYTMETYKA czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — c. 35
11. LISTOWNIK dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — c. 40

CHICAGO.

Jedenaście osób rannych podczas rozruchów na targowisku siana (Hay market) umarło dotychczas. Dziwną jest rzeczą, że żaden z przewódzców anarchistów nie utracił życia.

— Maryanna Dobińska, mieszkająca pod No. 3212 Fox ulicy została na krzyżówce 39 ulicy i Ashland Ave. przejechana w środę przez parowóz, właśnie gdy niosła obiad swemu w stalowni zatrudnionemu synowi.

— W miesiącu kwietniu umarły 1253 osoby i wprawdzie na cholerę (dzieci) 12, dławicę 24, difteritis 66, szkarłatynę 20, tyfus 45, zapalenie płuc 126, kurcze 107, meningitis 40, chorobę serca 39, bronchitis 129, raka 77, chorobę nerek Bright'a 18, 12 osób odebrało sobie życie, wskutek nieszczęść lub gwałtów zaginęło 57 ludzi. Najwięcej osób umarło w 6 i 14 wardzie, najmniej w 1 i 2giej.

— Sprawozdanie urzędowe okazuje, że podczas rozruchów w pamiętny ów wtorek zostało ranionych 66 policyantów. Z tych umarło 5, 10 powróciło do służby a 51 nie jest zdolnych do wykonania swych obowiązków.

— Policya aresztowała w czwartek 16 Czechów którzy brali udział w napadzie na aptekę Rosenfelda na rogu 18 ulicy i Centre Ave. W mieszkaniach ich znaleziono różne przedmioty pochodzące z owej apteki.

— Christian Spies, anarchista, został puszczony na wolność za stawieniem kaucyi w wysokości $ 6,000.

— Dwudziestoletnia żona Karóla Miller, właściciela składu mięsiwa pod No. 205 N. Clark str., otruła się w czwartek, ponieważ mąż jej nie chciał jej dać $ 4, lecz tylko $ 2, na suknię.

— Wkrótce ma być wybudowana elektryczna wywyższona kolej (electric elevator railway), z pewnego środkowego punktu w Chicago do Hyde Park, South Chicago, Pullman, Stock Yard'ów, Englewood, Blue Island, Riverdale, Lemont, Washington Heights, La Grange, Western Springs, Riverside, Oak Park, Hinsdale, Brighton Park, Central Park, Garfield, Barrington, River Park, Evanston, Maywood, Jefferson i Lake View. Kompania została już inkorporowaną i posiada $ 5,000,000 na ten cel.

— Polskie Towarzystwo Bratniej Pomocy króla Kaźmierza otrzymało swój „charter" ze Springfield.

— W piątek rano powiesił się z przyczyn nieznanych 50 letni Piotr Bies (Niemiec), mieszkający pod No. 733 Milwaukee Ave. Przez 20 lat pilnego życia oszczędził cokolwiek grosza i począł budować dość znaczną kamienicę pod powyższym numerem. W ostatnich czasach zdawało mu się, że pieniądze jego nie wystarczą na ukończenie budynku a w chwili rozpaczy udał się do stajni swojej, gdzie o 5½ z rana się powiesił. Żona jego zastała go jeszcze drgającego, lecz zamiast przeciąć linę, poczęła płakać i narzekać. Gdy sąsiedzi i inni nadbiegli było już zapóźno. Policya zjawiła się dopiero w godzinę po wypadku. Samobójca, który zresztą był od wszystkich szanowanym pozostawia żonę i czworo dorosłych dzieci.

— W piątek utopił się przypadkowo krawiec Franciszek Chimera mieszkający pod No. 916 Van Horn ulicy.

— W piątek aresztowano znów anarchistę, który podobno miał rzucić bombę, która tyle ofiar zabrała. Nazywa się Louis Lingg. W mieszkaniu jego znaleziono trzy bomby zupełnie podobne do tej, która wtenczas była rzuconą. Gdy go aresztowano bronił się jak lew. Liczy dopiero lat 22.

— Właściciele tartaków i składów drzewa są zadowoleni, ponieważ robotnicy jeden po drugim wracają znów do pracy.

— Strajk krawców i szwaczek został zakończony w piątek.

WASHINGTON.

Washington, 12 maja. W senacie przyjęto „bill" Cullom'a, aby handel pomiędzy pojedyńczemi stanami został uregulowany. „Bill" ten opiewa: Prezydent ma za dozwoleniem senatu zamianować komisyę złożoną z 5 członków, któréj główną siedzibą będzie Washington. Tu mają się odbywać regularne posiedzenia komisyi; nadzwyczajne zaś mogą się odbyć w innych miejscowościach. Z członków komisyi nie może więcej jak trzech należeć do jednego i tego samego stronnictwa politycznego. Akcyonaryusze i posiedziciele „bonds'ów" stowarzyszeń transportowych nie mogą należeć do komisyi.

Komisya ma prawo zażądać od towarzystw transportowych wszelkie książki, dokumenta, kontrakty i t. d., aby je przejrzeć; w razie odmowy może zażądać pomocy sądów.

Komisya ma w ogóle prawo zbadać wszystkie tranzakcye i stósunki towarzystw transportowych.

Washington, 13 maja. Izba reprezentantów przesłała prezydentowi uwiadomienie, iż jej członkowie chcieliby wiedzieć, co prezydent zamyśla uczynić w sprawie statku rybackiego „David J. Adams", który przez władze kanadyjskie został zabrany, ponieważ osada jego łowiła ryby w wodach kanadyjskich.

Rice (Massachusetts) postawił wniosek, aby ofiary rzezi chińskiej w Wyoming zostały wynagrodzone za stratę poniesioną, pomimo iż cudzoziemcy byli ich sprawcami, tak samo jak w ostatnich dniach w Chicago.

— W senacie obradowano nad prawem odnoszącem się do pensyi, którego cel Blair wyświetlił: żołnierze unii z wojny domowej, którzy zgubili swe papiery, lub którzy nie mają świadków, ponieważ ci już umarli, aby udowodnić, iż byli żołnierzami w tej wojnie, dostaną wsparcie. Upoważnieni do pensyi mają być wszyscy ci, którzy służyli w wojsku unii przez 6 miesięcy i od tego czasu stali się niezdolnymi do pracy (wyjąwszy gdyby to nastąpiło wskutek niemoralnego prowadzenia się). Pensya wynosi aż do $ 24 miesięcznie. Rodzice tacy, którzy w wojnie utracili syna i obecnie się znajdują w biedzie, mają dostać pensyę. Blair liczy, że około 250.000 osób będzie miało prawo otrzymać pensye.

— Senat uchwalił dziś „bill" przyjęty już przez izbę reprezentantów, który upoważnia ministra finansów do sprzedania tak nazwanej Bridewell posiadłości w Chicago (pomiędzy Polk i Harrison ulicami). Posiadłość ta ma być oszacowaną przez znawców i sprzedaną Atlantic i Great Western kolei żelaznej.

AMERYKA.

Nowe prawo aptekarskie w stanie Iowa opiewa, że nikt wyjąwszy aptekarzy rejestrowanych nie może sprzedawać trunki rozpalające w mniejszych ilościach jako lekarstwo i że rejestrowani aptekarze potrzebują do tego pozwoleństwa (license) od władz powiatowych.

— W stanie Ohio odebrano szeryfowi urząd kata. Już w roku ubiegłym uchwaliła władza prawodawcza prawo, na mocy którego każdy skazaniec zostaje powieszonym w podwórzu domu poprawy w Columbus, wyrok śmierci musiał być atoli wykonanym przez szeryfa powiatu, w którym zbrodnia została popełnioną. Obecnie uchwalono prawo, że dozórca (Warden) domu poprawy ma wieszać zbrodniarzy skazanych na śmierć.

— Władza prawodawcza stanu Ohio zniosła urząd miejski dla spraw publicznych w Cincinnati jako i bióro zdrowia. Wydział składający się z 5 obywateli ma pełnić obowiązki tych urzędników.

Z grodu śmietankowego.
(Milwaukee.)

Miller, zawiadowca St. Paul kolei, oświadczył, że pogłoska, iż Chicago, Milwaukee i St. Paul kolej nie chce zatrudniać Polaków, jest fałszywą. Polacy są najwierniejszymi ludźmi w służbie, a gdy on (Miller) przybierał znów ludzi do pracy, nie robił żadnego wyjątku. Tych nie przyjmował tylko, którzy się dopuścili gwałtów podczas rozruchów. Tyle Polaków jest zatrudnionych teraz jak poprzednio, a może i więcej.

— W fabryce Allis'a pracuje się znów tak jak dawniej.

— Robotnicy w North Chicago Rolling Mill w Bay View wrócili do pracy pod dawniejszemi warunkami.

Burze.

O burzy, która w Kansas City, Mo., narobiła tyle szkody i o której donosiliśmy w ostatnim numerze „Gazety" donoszą z tego miasta pod dniem 12 maja:

W fabryce spodni utraciło 6 młodych ludzi życie, w młynie korzeni zostały 4 osoby zabite; w sądzie (courthouse) deputy szeryf Henryk Dougherty i deputy-recorder William Hidges; w szkole, o ile się było można dowiedzieć, zaginęło 18 dzieci i nauczycielka Ida Bowes. Pokaleczonych zostało: w szkole 12 dzieci; w fabryce 14 osób; w sądzie czterech urzędników; w biórze inżyniera Stanów Zjednoczonych czterech urzędników. Na ulicy został zabity przez belkę, która nań spadła, niejaki Flaherty. Strata nie da się wcale obliczyć.

— W środę na wieczór odwiedziła Evansville, Ind., burza połączona z gradobiciem, która w przeciągu godziny narobiła straty w wysokości $300,000. Liczba osób, które zaginęły, nie jest znaną, kilkanaście osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Kościół baptystów zawalił się częściowo, przyczem dwie niewiasty zostały niebezpiecznie pokaleczone. W samem mieście wynosi strata przeszło $300,000. Dwoje mężczyzn chcących się przeprawić przez rzekę Ohio utonęło; farmer Effinger został zabity przez drzewo, które burza wykorzeniła.

Miejscowość Vichy Springs położona 12 mil od Evansville została prawie cała zniszczona. Czterech ludzi zostało pokaleczonych.

—Burza srożyła się także po nad Blairsville, Pa., i w powiecie Dimviddlerz Va.

— W Odell, Ill., trwała burza w środę po południu tylko 5 minut. W krótkim tym czasie zostało przeszło 20 domów i 7 stodół zupełnie zniszczonych. Ten sam los spotkał kościół kongregacyonalistów, kościół metodystów utracił wieżę. Prawie wszystkie budynki zostały mniej lub więcej uszkodzone. 10 letnia Lottie Zwifle została uniesiona w powietrzu. Spadła 200 stóp od miejsca, gdzie ją wicher porwał na tor kolei; pękła jej czaszka. Cztery inne osoby zostały niebezpiecznie pokaleczone.

— Z Cincinnati, O., donoszą w dniu 13 maja: Miasto Xenia jest od wczoraj wieczora odcięte od wszelkiej komunikacyi kolejowej i telegraficznej i tyle tylko można się dowiedzieć, że wczoraj na wieczór pomiędzy 8 i 10 godziną była tam niezmierna ulewa. Woda zabrała około 100 domów; aż do pierwszej godziny (po południu) znaleziono już 24 trupy, lecz liczba ich jest o wiele większą.

Nawałnica nawiedziła także miasto Dayton i Springfield, O.; niewiadomo dotychczas, co za szkodę narobiła.

— Burza srożyła się we czwartek także po nad Mount Carrol, Tuscola, Galesburg, Marshall, Bloomington, Rockford, Streater i Joliet, Ill., i narobiła dużo szkody. W Joliet zostało kilka osób pokaleczonych wskutek obalenia się namiotu cyrku Burs Robins'a. — W Momence, Ill., usiłował farmer Brock przebyć rzekę w łodzi. Piorun zabił farmera a łódź została roztrzaskaną.

— Z Indianapolis donoszą, że burza zniszczyła całe miasteczko Wilkinson, położone 15 mil od Indianapolis, z wyjątkiem trzech domów. Jeden człowiek został zabity a 20 osób odebrało niebezpieczne i śmiertelne rany.

— Burza, która w środę nawiedziła różne stany i powiaty, srożyła się także po nad Erie, Pa., i okolicą. Pomiędzy innemi został spustoszony dom Ślaskiego, Polaka, i niektórzy członkowie jego famili zostali podobno pokaleczeni.

— Z Albany, O., donoszą w dniu 14 maja. W nocy z środy na czwartek została nawiedziona przez burzę i wicher wirowaty miejscowość Columbia. Dom McComas'a został zupełnie zniszczony, przyczem 60 letnia Małgorzata McComas i 21 letni jej wnuk Hathmann McComas utracili życie a Elżbieta McComas została niebezpiecznie ranioną. Dom Marka Knight został spustoszony, a on sam i żona jego niebezpiecznie pokaleczeni. Oprócz tego zostało zniszczonych 10 innych budynków i 8 do 10 osób pokaleczonych.

— Burza czwartkowa spustoszyła 10 domów w Danville, Ill. Cztery osoby utraciły życie.

— Wicher wirowaty narobił w Attica, Ind., więcej szkody, jak myślano. Most nad rzeką Wabash, dworzec Chicago i Great Southern kolei, fabryka wozów i pługów Smith'a, fabryka wozów Fisher'a & Co., i fabryka Harvey'a, jako i 30 innych domów zostało zupełnie zniszczonych. Strata wynosi $200,000. Niejaka pani Davis utraciła życie, 5 osób zostało śmiertelnie a 10 niebezpiecznie pokaleczonych.

— Miasto Forest w Ohio, nawiedziła w sobotę burza, która spustoszyła wiele domów, dwa kościoły, obaliła płoty, drzewa i słupy telegraficzne i t. d. W Forest utraciło 5 ludzi życie, w Dunkirk czterech.

— Trąba wietrzna narobiła wiele szkody w obliżu Lansing, Mich., w ubiegłą sobotę, — tak samo w Albion, Mich.

— Miasteczko Meridan w stanie Kansas, zostało w sobotę prawie całe zniszczone przez burzę połączoną z wiatrem wirowatym. Jedno dziecko zostało zabite a 18 osób otrzymało mniej lub więcej niebezpieczne rany.

— W Celina, O., utraciło wskutek burzy w sobotę 5 ludzi życie a 13 zostało pokaleczonych.

Kronika pracy.

Strajk zwrotnikarzy w Indianapolis spełzł na niczem.

—Strajk robotników w rafineryach cukru w Brooklynie został ukończony. Właściciele podwyższyli płacę z $1.35 na $1.45 dziennie i będą wypłacali dwa razy miesięcznie.

— Na mocy ugody z pracodawcami powrócili robotnicy w „Standard Coke Works" w Mount Pleasant, Pa., znów do pracy.

— 200 górników w Coshocton, O., którzy w dniu 15 kwietnia zastrajkowali, powrócili znów do pracy. Spór ich z pracodawcami zostanie rozstrzygnięty przez arbitracyę.

— Z St. Louis, Mo., piszą pod dniem 14 maja: W rafineryi cukru Belcher'a wybuchł na nowo strajk. Nie dawno temu uzyskało pracę w tej fabryce wielu polskich i niemieckich robotników. Pracę swą wykonywali, nie troszcząc się bynajmniej o to, co inni robotnicy żądają lub czynią. Od czasu ruchu ośmiogodzinnej pracy zaś zażądali podwyższenia płacy o 15 procent. Gdy kompania nie chciała się na żądanie to zgodzić, porzuciło 50 do 60 z nich pracować. Na miejscu ich przyjęto innych robotników. Strajkierzy zaprotestowali przeciwko temu i zgromadziwszy się w pobliżu rafineryi napadli i pobili każdego robotnika, którego mogli znaleźć. Następnie rozpędziła ich policya.

— Po dziesięcio dniowym strajku wrócili cieśle i tynkarze (plasterers) w Pittsburgu do pracy, majstrowie zgodziwszy się na ośmiogodzinną pracę i płacę żądaną przez robotników.

— Specyalne telegramy do agentury Bradstreet'a donoszą, że ruch ośmiogodzinnej pracy znacznie się zmniejszył po za Chicago.

—W Nowym Yorku spełzł strajk rzeczywiście na niczem, podczas gdy w Chicago fabrykanci przez wykluczenie 47,000 robotników wstrzymali ten ruch. Późniejsze wiadomości donoszą, że w przeciągu ostatnich dwóch tygodni zastrajkowało 200,000 robotników w celu ukrócenia czasu pracy, 150,000 robotników otrzymało, co żądali, bez strajku, a z owych 200,000 strajkierów 42,000 tylko dopięli swego celu. W ogóle więc pracuje cokolwiek przeszło 190,000 robotników mniej czasu, jak miesiąc temu.

Z polepszeniem stosunków robotniczych poprawił się także handel, zwłaszcza w Detroit, Indianapolis, Peoria, Omaha i Dubuque. Podobne wiadomości nadchodzą z Savannah Dalles i New Orleans. I w Chicago poprawia się bizness, tylko w Milwaukee i Cincinnati panuje jeszcze zastój.

Pożary i Nieszczęścia.

W Cubott, miejscowości położonej w pobliżu Little Rock, Ark., zapadł pies farmera Hall na wodowstręd. Pomiędzy zwierzętami, które pokąsał była krowa, należąca do Hall'a. Mniemano, że ukąszenie nie zaszkodzi jej. W tych dniach atoli okazywała wszystkie oznaki wścieklizny. W tym samym czasie okazały się te same symptoma u dwoje małych dzieci farmera, które karmiono mlekiem tej krowy. Inni członkowie są także chorzy, lesz symptoma u nich nie są tak straszliwemi, jak u dzieci, które niezawodnie umrą.

— W czwartek wykoleił się pod Newcastle, Ind., pociąg Indiana, Bloomington i Western kolei. Maszynista, palacz i nieznany mężczyzna zostali zabici, konduktor i inny ze służby kolejowej zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

— W dziwny sposób utraciła życie w Maybee, Mich., dziewczynka Minna Schwartz. Zapomniała pewnego dnia swe książki w szkole i wróciła po nie po południu. Znalazłszy drzwi szkoły zamknięte postanowiła wnijść oknem. Podniosłszy takowe wchodziła już, gdy okno naraz spadło przytrzymując ją za kark. Nazajutrz znaleziono ją nieżywą.

Przestępstwa.

W piątek miał być powieszonym w Woodstock, McHenryk powiecie, Ill., James Dacey, który w dniu 13 maja 1884 r. zastrzelił Michała Gaynor, aldermana 9tej wardy w Chicago. Wzburzenie w Chicago było tak wielkiem, że władze widziały się zmuszone odwieść go do Woodstock, w sąsiednim McHenryk powiecie, gdzie go procesowano i osądzono na śmierć. W ostatniej chwili uznało 4 lekarzy, za staraniem się brata mordercy, że Dacey cierpi na umyśle. Wskutek tego odłożył gubernator Oglesby wykonanie wyroku śmierci na 60 dni, w którym to czasie stan umysłu mordercy ma być ściśle zbadanym. Do Woodstock przewieziono już szubienicę z Chicago, na której powieszono Mulkowskiego.

— W St. Louis, Mo., toczy się obecnie proces Maxwell'a, który rok temu zamordował i obrabował swego przyjaciela Preller'a a następnie ubiegł do Australii, zkąd go władze amerykańskie przywiozły znów do St. Louis.

NADUŻYCIE WOLNOŚCI MOWY.

Dziwić się trzeba po wypadkach, które zaszły w Chicago a które widocznie okazały niebezpieczne dążności anarchistów, że policya innych miast pozwala łotrom tym mieć mowy buntownicze i pochwalające morderstwa popełnione przez ich braci w duchu w pamiętny ów wtorek w Chicago. Po owych wypadkach już miał w Cleveland, O., anarchista Krysztof Sahm mowę, w której pobudzał członków stowarzyszenia murarzy do uzbrojenia się i zastrzelenia swych pracodawców i żałował, że w Chicago nie zostało więcej policyantów zabitych lub ranionych. W tym samym dniu miał Reigrabber, wydawca anarchistycznego czasopisma P a r o l e w St. Louis, w obecności policyi, mowę, w której powiedział że jest przyjacielem zasad czerwonej chorągwi — t. j. mordów i pożogi — i starał się nakłonić swych słuchaczy, aby bronili tych zasad a zabijali i palili natychmiast, gdyby ktokolwiek ważył się im stawiać na przeciw. Dwóch tych ptaszków powinna była policya uwięzić natychmiast, gdyż widocznie namawiali do mordu, podpalania i niszczenia własności.

Dwaj ci łotrzy zarzucali rządowi, że występuje przeciw wolności mowy. Jest to zwyczajna ich skarga. Most, Schwab, Spies, Fielden i Parsons odwoływali się zawsze na konstytucyę, która nie zabrania nikomu wypowiedzieć to, co myśli. Most zaś ateista i anarchista twierdzi że wolność mowy jest „prawem nadanem przez Boga". Co za paragraf konstytucyi, co za rozdział w książce praw, co za przykazanie Bozkie rozkazuje jakiemukolwiek człowiekowi bronić niszczenia własności, zabijania ludzi, rabowania składów i banków, spustoszenia domów i kościołów, przewrotu prawa i państwa? — chcielibyśmy wiedzieć. Co za zwierzchność dozwala im odbierać innym życie, wolność, szczęście, wstrzymywać drugich od prawnego wykonania swych powinności, prowadzić wojnę przeciwko porządkowi społeczeństwa i bezpieczeństwu publicznemu i w ogóle robić spiski? Co za prawo popiera anarchię i pochwala zabójstwo? Wolność mowy zgadza się z wolnością w ogóle, lecz nie ze swawolą.

Prawa Stanów Zjednoczonych zabezpieczają każdemu wolność jak najobszerniejszą, póki nie występuje przeciw prawom innych obywateli. Jeżeli zaś ci mówcy i redaktorzy anarchistyczni tak dalece się posuwają, że publicznie pobudzają do morderstw, rabunku i podpalania, to wtenczas ustaje przywilej wolności mowy, a władze powinny się zająć nimi tak szybko, jakby to uczyniły, gdyby ich schwytano przy popełnianiu zbrodni, do których innych podszczuwają. Nie ma wcale różnicy, czy to czynią mową lub też pismem. Usiłują bowiem zgwałcić prawo, do którego się odwołują, skoro tylko w jego szponach się znajdują. Krzyczą „zadławcie je, zabijcie je!" a zaraz potem żądają jego protekcyi. Nie uznają konstytucyi, lecz w razie potrzeby odwołują się do niej. Powiadają że nie ma Boga a następnie odwołują się do praw przez Boga ustanowionych. Jeżeli prawa Stanów Zjednoczonych są silne dosyć, aby wstrzymać wydawnictwo dzieł niemoralnych, powinny być także dość silnemi do zniesienia gazet popierających zabójstwo i podpalania.

Drobne wiadomości.

* Od czasu kiedy ogłoszono w czasopismach, że panna Folsom wychodzi za prezydenta Clevelanda, odkryto, iż ma 479 żyjących wujów i stryjów.

* Ślub Clevelanda z panną Folsom odbędzie się w czerwcu.

* Herr Most, anarchista, którego policya nowoyorska od kilku tygodni szukała, ponieważ podburzał lud do buntu, został w tych dniach uwięziony w domu położonym pod No. 198 Allen ulicy. Znaleziono go ukrytego pod łóżkiem.

* Przez okno wagonu na Burlington—Missouri kolei wypadło w tych dniach w pobliżu Lincoln 4 letnie dziecko pewnej damy udającej się do Californii. Skoro stratę spostrzeżono wrócił się parowóz po mniemanego trupa. Sześć mil od Lincoln znaleziono dziecko żywe i prawie wcale nie nadwerężone w domu pewnego farmera, który orząc spostrzegł jak dziecko wypadło i je do swego mieszkania zaniósł.

* W Avondale, Pa., odbył się w ubiegłym tygodniu ślub dość m ł o d e j pary. Edward Dumore, liczący lat 102 ożenił się z 80 letnią wdową Elżbietą Wilson.

* Pani Lars Grindahl w Chetlek, Eau Claier pow., Wis., porodziła w tych dniach czterech chłopców, którzy są zdrowi i rosną jakby na drożdżach. Imiona ich są: Lincoln, Grant, Garfield i Hancock.

* S. B. Knight, kopiąc w tych dniach dziurę do słupa w pobliżu Winchester, Ky, znalazł pudełko miedziane, w którem się znajdowało $ 1,234.75 w monecie srebrnej i złotej. Ogólne jest mniemanie że pieniądze te zachował w tem miejscu skąpiec, który mieszkał w sąsiedniej chacie kilkanaście lat temu.

* Austryacki hr. Breuner kazał sobie w r. 1880 przesłać z Ameryki trzy pary dzikich Indyków. Ptaki te tak się rozmnożyły w tym czasie, iż ich jest obecnie przeszło 500 sztuk.

* Dziwne widowisko przedstawiało wnętrzne kościoła św. Rocha, na ulicy St. Honore w Paryżu nie tak dawno temu. Zaproszono bowiem wszystkich głuchoniemych miasta na kazanie. Przybyło ich około 400, którzy uważnie śledzili wszystkie znaki dawane przez księdza, jakiemi głuchoniemi jeden z drugim mogą się porozumieć.

* W tych dniach przybył do sali w białym domu w Washington, w której stoją statuy, człowiek, który widząc jeden z piedestalów próżny, rozebrał się do naga a wszedłszy nań, przedstawiał statuę. Policya zabrała ze sobą człowieka tego, który niezawodnie cierpi na pomieszanie zmysłów.

* Most, anarchista, został puszczony na wolność za wstawieniem kaucyi w wysokości $ 1000. Gdy go wypuszczono żalił się, że przy aresztowaniu mu włożono kajdany na ręce i że mu przy tej sposobności zaginęło $ 180.

Pół żywi tylko.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 47 i zawiera: Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego (ciąg dalszy); Kara po śmierci (Gawędziarz); Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść napisał Ks. Kanonik Szmid (ciąg dalszy). Treść naukowa: Tanie leczenie domowe rozmaitych chorób (ciąg dalszy).

†
Nekrologia.

— W Jastrzębnikach pod Działoszycami umarł Jan Tabisiewicz b. oficer wojsk polskich. Podczas szturmu na okopy Wolskie zostawzięty do niewoli.

— W Przedborowie umarł w dniu 11 kwietnia Teodor Szelski.

— We Lwowie umarł dr. Franciszek Minasiewicz.

— W Krakowie umarł w dniu 21 kwietnia Ignacy Lakasiewicz.

— W Kociubicach zmarł w dniu bm. Wiktor Korczak Horodyski.

— W Poznaniu umarł w dniu 29 kwietnia Alfons hr. Sierakowski.

— We Lwowie umarł w tych dniach dr. Józef Małaczyński.

— W Kulparkowie umarł w tych dniach Bronisław Zarzecki.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO - ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P... MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół polskich katolickich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniazdzie orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zarzyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przełumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni pogrzebne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej oprawie ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA z OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 35
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele—Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, o pisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Kościuszki, Poniatowskiego, Sobieskiego, Kościuszki, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 25
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 10
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Glöger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 10
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 10
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 10
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE c. 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 10
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 15
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną) ... c. 10
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 10
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 10
85. OBRONA św. Częstochowy, historya codzienna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez Tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEFRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 5
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iź Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 50
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowém, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 5
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stoska czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści. Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 60
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $ 1.00 W mocnej oprawie ... $ 1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc niebieska, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińskę ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20 Ta sama w mocnej oprawie ... c. 35
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso ... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka cerkające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heydnckiego kapłana w Weesen w Szwajcaryi ... c. 20
168. CO... PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy szczęścia i nieszczęścia przy odmianach omyinego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1,25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... 15c.
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie życia amerykańskiego ... 10c.
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... 10 c.
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. 30 c. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... 60 c.
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek ... $2.25
Całe w skórę ... $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $4.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami ... 30 c.
GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

Z nieprzewidzianych przeszkód

PIC-NIC

TOWARZYSTWA

króla Kazimierza W.

— do —

Norwood Parku

nie odbędzie się w zapowiedzianym czasie. — Kiedy odbędzie się podanem zostanie w „Gazecie Polskiej.“

Teatr Amatorski

TOWARZYSTWA

Gminy Polskiej

odbędzie się

w Sobotę, 22 Maja, '86

w Vorwærts Turn Hali,

przy 12-tej ulicy.

Odegrane będzie:

Karpaccy Górale.

Dramat w III aktach przez J. Korzeniowskiego

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kasa otwarta o godz. 7 mej.

Cena biletu 35 c.

Dzieci niżej lat dwunastu 15 cent.

Po skończonem przedstawieniu BAL!

Do licznego współudziału zaprasza jak najuprzejmiej Polonią Chicagoską KOMITET.

POSZUKIWANIA

Poszukuję Szymona Matuszak będącego w South Chicago blizko trzy tygodnie i Maryanny Gonia z South Chicago. PAWEŁ GONIA, South Chicago Ill.

Poszukuję Antoniego Manikowskiego pochodzącego z Biechowka w Pr. Zachodnich który około 20 lat temu wyjechał z kraju do Ameryki, jako też Tonklewicza z Szamkowa. Obaj mają się znajdować w Chicago. Proszę zatem ich, aby się do mnie zgłosili jako i Sz. Rodaków wiedzących o ich pobycie aby mi o-tem donieśli.
Mateusz Tonklewicz, Passaic., New Jersey.

Poszukuję syna swego Franciszka Kuklińskiego, który przybył do Ameryki w r. 1874 z Małego Suchorecka, w pow szubińskim, w W. Ks Poznańskiem. Kilka lat temu miał przebywać w Anotyce. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech się zgłosi do matki.
Teresy Kuklińskiej, Oshkosh, Wis., 172 Hancock str.
(20—22)

Pan Antoni Mallek w Chicago wydał zeszyt siódmy zbioru pieśni narodowych z nutami na cztery męzkie głosy.

Kto przysłał z Winony Money Order na $2.00. W kopercie nie było listu, tylko sam M. O.

Ob. Pietruszka pisze z Calumet. W krótkim czasie mego tu pobytu w Calumet poznałem *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i jestem bardzo z niego zadowolony. Życzyłbym tylko, aby wszyscy Polacy prenumerowali *Gazetę Polską* i *Tygodnik*, ponieważ są to dwa najlepsze pisma polskie wychodzące w Stanach Zjednoczonych....

W No. 100 Dziennika Poznańskiego (Niedziela 2 maja) znajduje się pokwitowanie na 110 marek, przesłanych przez Redakcyę „Gazety Polskiej“ do banku włościańskiego w Poznaniu na rzecz wygnańców z krajów polskich pod zaborem pruskim.

Ob. J. N. Pokorny. Ob. Piotr Kiołbassa i p. Teofila Samolińska odpowiedzieli na zarzuty nam zrobione w gazetach angielskich. Zresztą odbyła się w niedzielę po południu konwencya *Słowian* w hali położonej na rogu Taylor i Canal ulicy na której zaprotestowano przeciwko wszystkim gazetom angielskim, które nie tylko nas Polaków, lecz i Słowian w ogóle prześladują.

Na wygnańców polskich pod zaborem pruskim złożono w Redakcyi Gazety Polskiej:

Nananatikijo., Chicago 65c.

Wysłano dotychczas do banku włościańskiego w Poznaniu $230.-45 czyli 950 marek; pozostaje do wysłania $1. 25.

Humor i prawda.

„Kto miłuje każdego, Jaśku?“ pyta się nauczyciel w szkole. „Mój ojciec!“ „Twój ojciec? A jakim to sposobem?“ „Bo się stara o urząd!“

— Chłopiec irlandzki wpadł niedawno temu do rzeki a szczęściem jego było iż w pobliżu był człowiek, który go wydobył z wody. „Dziękuję panu, że mnie ocaliłeś“, rzekł chłopiec, „bo matka byłaby mi tęgo wygarbowała skórę, gdybym się był utopił.“

— Sędzia: „Cyganie, strażnik mówi że cię nadybał przy kradzieży. Czyż prawda?“

Cygan: „Prawda, panie; lecz przebacz mu. Schwycił by i ciebie przy kradzieży, a przecie nie jesteś cyganem.“

Brat i siostra. — Ej, bo jak się rozłoszczę....

— To co?

— To się ożenię.

— Ha, ha, ożeń się pierwej, to potem będziesz miał powody do złości.

—*Ona tak chce.* — Mężunic, czy dać ci rumu do herbaty?

— Oj, nie, nie moja Bronisiu.— Zauważyłem, że herbata z rumem zanadto mnie rozpala.

— Tak? Wypijesz przeto aż dwie filiżanki, bo ja znowu zauważyłam, że od pewnego czasu zimnyś jak ryba. Tylko mi nie protestuj — bo za karę będziesz musiał trzy wypić. Ja tak chcę i ani mru mru!

Większa gorycz, aniżeli śmierć.

— przetłomaczył —

J. WŁA. STUDNICKI

z Long Branch, N. J.

Ciąg dalszy.

Dalsze wyrazy zamarły na jej ustach, gdy spostrzegła co za zmiana zaszła w twarzy hrabiego. „Czy miłość moja cię nie zadowalnia?“ zapytał się głosem ponurym. „Czyżeś nie przyrzekła, że dla mnie oddasz świat cały. Myślałem, że sprawę tę załatwiliśmy już dawno i nazwisko dziecka już nie miało być między nami wspomnianem.“ Wyraz rozpaczy okazał się na jej twarzy. „Myślałam zawsze, iż nie mówisz na seryo,“ odrzekła, „że mnie wystawiasz tylko na próbę i po kilku miesiącach dziecko mi oddasz“. „To się myliłaś, dzisiaj już zapóźno; sama wybrałaś swój los“. Gertruda widząc, że hrabia jest upartym w swem postanowieniu, mówiła: „Powiedz mi przynajmniej, gdzie się chłopiec znajduje?“ „Byłoby to niedorzecznością,“ była odpowiedź. „Lepiej już nie mówmy o tem.“ To mówiąc, opuścił ją klęczącą. „Wielki i miłosierny Boże,“ westchnęła strapiona niewiasta, „nie myślałam, że się tak stanie, bo nigdy w życiu nie byłabym chciała swego dziecka oddać“. Od tego dnia zmieniła się hrabina zupełnie.

ROZDZIAŁ VI.

Każdy ze służby poznał, że w hrabiny zaszła zmiana, bo o ile dawniej była miłą w obejściu się, łagodną i przyjemną dla każdego, o tyle stała się potem szorstką i stroniła od każdego.

Najbardziej cieszył się z tej zmiany hr. Albert, kuzyn Wolframa, który tylko czekał na sposobność, aby hrabinie zaszkodzić. Podług jego zdania kochała hrabina kogoś innego, którego dla bogactwa Wolframa opuściła. Spostrzegł nareszcie i hrabia, że żona jego jest smutniejszą jak dawniej, lecz przypisywał to jednostajności ich życiu i dla tego postanowił z nią wyjechać do stolicy. Gdy to oświadczył Gertrudzie, spodziewał się, że na twarzy jej zabłyśnie promień radości, lecz omylił się — ona myślała tylko o swem dziecku, lecz hrabia nie chciał czy też nie mógł tego zrozumieć.

Po żniwach wyjechali więc do stolicy, gdzie hrabia był kazał upiększyć pałac, który tam posiadał. Po przybyciu przedstawił małżonkę najzacniejszym familiom, prowadził na różne zabawy, spacery i t. d. tak, że ją na jakiś czas rozerwać zdołał. Wszędzie obsypywano ją pochwałami, mężczyzni jak i niewiasty cisnęli się do poznania jej.

Hrabia był zachwycony i dumny gdy słyszał, jak piękność małżonki jego chwalono i liczył, że rozrywki które sprawia z czasem zagoją rany jej serca i winszował sobie, iż powziął tak szczęśliwą myśl przywiezienia swej żony do stolicy, gdy pewna okoliczność mu oczy otworzyła.

Pomiędzy familiami z którymi się Gertruda zapoznała, byli hrabiostwo Kranz. Hrabibina była to młoda i piękna jeszcze niewiasta, która więcej dla majątku poszła za podstarzałego hrabiego. Miała kilkoro dzieci, w których się wielce kochała a których przedstawiała każdemu, kto ją odwiedzał. Przy pierwszej wizycie zawołała trzyletniego swego syna Oskara, który miał takie same złote włosy i niebieskie oczy jak Leonek Gertrudy. Gdy do niej przyszedł aby ją przywitać, omdlała i spadła z krzesła. Podobieństwo jego do jej syna wstrząsnęło całem jej sercem. Ocucono ją i mniemano, że gorączka w pokoju panująca spowodowała omdlenie — lecz hrabia wiedział lepiej. Gertruda, gdy przyszła do siębie, posadziła chłopca na swem łonie i poczęła go gorąco całować. Hrabia obawiając się drugiego wzruszenia, skrócił wizytę. Podczas powrotu do domu, siedziała Gertruda w powozie blada i z zamkniętemi oczyma, nie mówiąc ani słowa.

ROZDZIAŁ VII.

Przed Bożem Narodzeniem wrócili hrabstwo Zangarada do swych majątków. Na zamku czekała Gertrudę niespodzianka. Była to mała Rozalia Weiden, córka dalekiej krewnej hrabiego, która umierając obrała Wolframa opiekunem sieroty. Hrabia był zadowolony, mniemał bowiem, że piękna dziewczynka zastąpi w sercu hrabinej syna, za którym tak bardzo tęskniła.

Dal. ciąg nast.

Ostatnie Wiadomości.

Dublin, 17 maja. Orańczycy w Burgan, w hrabstwie Armagh, założyli stowarzyszenie wojskowe, które się będzie sprzeciwiało przeprowadzeniu „Home Rule bill'a“ Gladstona.

Londyn, 17 maja. 3000 wolontaryuszów i 100 oficerów w Londynie ofiarowało swe usługi Irlandczykom, nie chcącym się zgodzić na to, aby Irlandya była rządzoną przez Irlandczyków.

— McDonald, Szkot, wręczył izbie niższej petycyę przeciw „Home Rule bill'owi.“ Petycya ta była podpisaną przez 106, 894 obywateli, była 1½ mili długą i ważyła 274 funty.

Madryt, 17 maja. Krystyna, królowa hiszpańska, porodziła wczoraj chłopca.

Rzym, 17 maja. W Wenecyi zachorowały dziś 4 osoby na cholerę, umarły cztery, z Bari donoszą o 6 zachorowaniach i czterech przypadkach śmierci na cholerę.

Madryt, 17 maja. Syn, którego królowa porodziła, otrzyma niezawodnie imiona: Fernando Ildefonso Nuncyusz papiezki zastąpi Ojca św. przy chrzcie św.

St. Paul, 17 maja. Dzisiaj po południu zawaliła się w Minneapolis ziemia nad robotnikami kopiącymi rów, w którym mają być zaprowadzone rury do wody. Piotr Frank i inny robotnik, którego nazwisko nie jest znanem, utracili życie.

Washington, 17 maja. Bióro rolnicze donosi o stanie ozimin w Illinois, co następuje: Widoki na dobry zbiór pszenicy w Illinois są bardzo pocieszające. Żyto, jęczmień, pszenica stoją bardzo dobrze wszędzie, owies zaś w środkowej i południowej części stanu Illinois.

Deszcze kwietniowe wstrzymały cokolwiek pracę rolniczą.

Pittsburg, Pa., 17 maja. W. D. Wood & Co., właściciele huty żelaznej w McKeesport, Pa., podwyższyli płacę swych robotników o 25 procent. W fabryce tej pracuje około 300 ludzi.

St. Louis, 17 maja. Robotnicy w tartaku spółki Knapp, Stout & Co., którzy w tych dniach zastrajkowali, aby zniżyć czas pracy z 11 na 10 godzin dziennie, wrócili znów do pracy pod dawnemi warunkami.

Pittsburg, Pa., 17 maja. Robotnicy w walcowni Brown'a, którzy dwa tygodnie temu przestali robić, aby zmusić pracodawcę do podwyższenia ich płacy o 10 procent, powrócili znów do pracy pod dawniejszemi warunkami.

Detroit, 17 maja. W nocy z soboty na niedzielę był w całym stanie Michigan dość znaczny przymrozek, który dużo zaszkodził drzewom owocowym i ogrodowiźnie. W Muskegon był lód jeden cal gruby. W Kalamazoo i okolicy ucierpiały poziomki.

Chicago, 17 maja. W Chicago umarło w zeszłym tygodniu 259 osób, z tych 102 dzieci nie liczących jeszcze lat 5. Na suchoty umarło 31, na zapalenie płuc 23, na różne febry 22, na difteritis 12, na bronchitis 8.

Strajk w Pullman zakończył się.

Wczoraj umarł policyant Ridden, raniony podczas rozruchów na Desplaines ulicy.

---

* Prawnuk wielkiego Napoleona, książe Lucian Bonaparte jest kardynałem, jak nim był kiedyś ks. Józef Fiesz, wuj pierwszego Napoleona. W tych dniach wstąpiła do klasztoru praprapasierbica wielkiego Napoleona, panna Konstantyna Edgar, piękna i wielce wykształcona pasierbica pułkownika Hieronima Bonaparte, wnuka najmłodszego brata Napoleona, Hieronima. Arcybiskup Gibbons osobiście udzielił jej ślubu zakonnego w obecności zakonnic i najbliższych krewnych oblubienicy Chrystusa. Po samie i skoro ustał śpiew solenny przystąpiła panna Konstantyna, która odtąd będzie tylko znaną pod nazwą Marya deSales, do ołtarza i złożyła ślub ubóztwa, czystości i posłuszeństwa. Następnie oświadczyła iż wyrzeka się świata, poczem ozdobił arcybiskup piękną jej głowę wieńcem z kwiatów, jako znamię nagrody, która ją czeka po śmierci. Krótką przemową zakończył arcybiskup tę uroczystość. Konstancya wstąpiła do klasztoru w styczniu a po 6 miesiącach przyjęła welon zakonnicy. Liczy dopiero lat 20 i była bardzo lubianą w znakomitych kołach w Baltimore i Washington, w których bardzo ubolewają nad jej wystąpieniem z życia świeckiego. Własny jej ojciec umarł już dawno temu i matka poślubiła potem pułkownika Hieronima Bonaparte, tego samego który przez dłuższy czas i jeszcze w roku 1870 1871 służył w wojsku francuzkiem, lecz potem z niego wystąpił, aby żyć w Baltimore gdzie młodszy jego brat jest sławnym adwokatem.

* Pewna jejmość, przybyła z prowincyi, zapragnęła użyć w Warszawie i poszła do teatru. Grano bardzo wesołą komedyę i tak się zabawiła, że od śmiechu aż łzy cisnęły jej się do oczu. Za powrotem jednak do domu łzy te puściły jej się naprawdę, gdy ujrzała brak portmonetki, w której mieściło się całe jej mienie, z dziesięciu rubli złożone. Widocznie ktoś w ścisku, gdy wychodziła z teatru, wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę. — Ostatecznie poradziła sobie jakoś i na trzeci dzień miała już wyjeżdżać, kiedy posłaniec przynosi jej mały pakiecik do niej adresowany.

W pakieciku tym mieściła się portmonetka z dziesięciu rublami i notatkami, oraz liścik tej treści:

„Ujrzawszy parafiankę z prowincyi, myślałem, żeś pani przybyła z porządnie naładowaną kiesą; tymczasem zawiodłem się haniebnie. Widzę, że pani może jesteś więcej potrzebująca odemnie; dla tego zwracam portmonetkę. Czynię to tem chętniej, że udało mi się prawie równocześnie trafić do lepiej naładowanej kieszeni. — Posłaniec nie zapłacony.“

Uszczęśliwiona zapłaciła posłańca; ten jednak nie mógł powiedzieć nazwiska, ani wskazać adresu tak uczciwego złodzieja.

* W Missaukee, Mich., miał w tych dniach nowo zamianowany sędzia pokoju następującą odezwę do sędziów przysięgłych: Panowie przysięgli! Nową jest dla mnie rzeczą wyświetlić sprawę przysięgłym, gdyż to jest pierwszy mój proces. Słyszeliście, co świadkowie powiedzieli, tak dobrze jak i ja, słyszeliście także co adwokat oskarzyciela powiedział. Jeżeli jemu wierzycie, to rozstrzygnijcie sprawę na jego korzyść. Jeżeli zaś wierzycie, że to co adwokat oskarzonego powiedział jest prawdą, to o świadczcie się za nim. Jeżeli zaś tak jak ja ani jednemu ani drugiemu nie wierzycie, to niech mnie.. gęś kopnie, jeżeli wiem, co uczynicie. Constabler, proszę wyprowadzić „jury.“

SŁÓWKO DO

Braci Polaków o „*Tygodniku* Pow.-Nau.”

Z nas Polaków powie wielu,
Może i Ty Przyjacielu:
Jeszcze do roku półtora miesiąca,
A już Dyniewicz wysyła gońca
By mu abonentów zmawiał
Na „Tygodnik”....ludzi manił.
To przecie do zastanowienia!
On mówi to z roztargnienia.
Bo gdy kto ma rozum w głowie
Zawsze on inaczej powie
Z kąd tu weźmiemy pieniędzy?
Gdyśmy teraz w wielkiej nędzy,
Bezrobocia w całem mieście.
Ba! on o tem wcale nie śni.
On tylko wtenczas zadowolniony,
Gdy pieniędzmi nasycony.
On rad papiery rozsyła,
Gdy pieniądze za nie zbiera.
A choć bym posłał $1.00 na to pismo,
Jak on to mówi na „Tygodnika,”
To cóż by mi z tego przyszło?
Z gryzmoł szczęście nie wynika.
Wolę se iść do salonu,
Przepić sam. ... nie dać nikomu.
O! Bracie! mylisz się bardzo.
Lecz nie postawiaj się tak hardo,
Bo gdy nie chcesz tego trzymać
Nie potrzebujesz wyzywać.
Powiedz: nie chcę i po wszystkiem,
Nie złorzecz Bracie nikomu.
Czemu to ciebie tak gniewa,
Pana Dyniewicza mowa,
Że jeszcze do roku dwa miesiące brakuje,
A on już abonentów zwołuje.
Czyś ty Bracie słyszał? widział?
Albo ci też kto powiedział,
Jeśli kto chciał jaki biznes prowadzić,
Czy nie musiał robotników wprzód sprowadzić?
Gdybyś bracie ty naprzykład,
Wybudował jaki zakład;
A chcąc z niego zarobić na życie,
Musisz mieć odbiorców przecie.
Tak też i on się do tego stosuje
I was Bracia do prenumeraty zwołuje
Wie on dobrze Bracia drodzy,
Że z nas wielu są ubodzy,
To też nie woła, nie idzie
Do tych którzy żyją w biedzie.
Być może nawet że kogo obrażę,
Tą tutaj prawdą co chcę powiedzieć,
Z prawdą moją winę mą zmażę,
A... może każdy nie będzie wierzyć.
Wiem także że są tacy
Niedowiarki, lecz Polacy,
Którzy zamiast do kościoła,
Do salonu idą—inny woła,
Każe także iść drugiemu,
Bo mu nudno iść samemu,
Wielu jest także takiego zdania:
Że, mniej korzyści jest z ksiąg czytania,
Jak, chodzić na huczne tańce i grania,
I tam się upić jak niebozkie stworzenie,
A idąc do dom tarzać się w błocie,
Aż policya przyjedzie po cię,
I wnet cię wsadzą w ciemne więzienie.
I całą noc żeś tam siedział,
Na wykupienie cię $5.00 żeś dał.
No cóż? nie lepiej byłoby żebyś w domu został
I wziął Gazetę lub „Tygodnik” czytał.
A teraz widzisz mój Bracie miły,
Osnowę twojej korzyści.
Lepiej byś czytał „Tygodnik” miły,
I „Polską Gazetę”....życzę ci.
Powinno być hasłem każdego Polaka:
Ja abonuję „Gazetę i Tygodnika”.
Bracia! Polacy życzę wam szczerze,
Niechaj z was każdy „Tygodnik” bierze,
Bo te pieniądze co zań wydacie,
Nigdy ich nie pożałujecie.
Jeżli chcecie wiedzieć co on zawiera,
To ja wam pięknie wszystko porozbieram:
Są w nim powieści, także polskie baśnie,
Treści naukowej jeszcze w nim znajdziecie;
Dalej po niego! dalej Bracia spiesznie,
Za dwa lub jeden dolar dostaniecie:
A jeżli jeszcze ktoby nie chciał wierzyć,
To idź do Redakcyi i tam to zmierzyć.
Wy, co nie abonujecie jeszcze „Gazety”,
Dwa zapłacicie dolary za niego;
Lecz naprzód płatny abonent „Gazety”,
Jednego tylko zapłaci za niego!
O! nie ociągajcie się mili Rodacy,
Gdy jest „co” warte to „je” utrzymywać;
Bo jeżli wszyscy z was dobrzy Polacy,
To każdy będzie „Tygodnika” trzymać,
Że wydawca, pan Dyniewicz;
Trzeci rocznik „Tygodnika”,
Rycinami chce przystroić.
Lecz że takie przystrojenia
Wymagają dość wydatku,
Przeto prosi z uniżenia,
Od was Bracia tego datku.
A ten datek jest tak mały,
Że najuboższego człowieka,
Prenumerata na „Tygodnika”.
Stać może na jeden rok cały.
Dalej!....bierzcie się do dzieła,
Trzeci rocznik „Tygodnika”,
Już nadchodzi z każdą chwilą
A rocznik drugi ucieka!
Ślę wam szczere pozdrowienie.
A proszę was uniżenie;
Byście się raz namyślili,
I na „Tygodnik” przysłali
Po dwa lub jednym dolarze.
Niech nikogo nie obrażę
Tym tu dzisiejszem pisaniem,
Choć tyle jest prawdy w niem.
CHICAGO wieczór 15 Maja, 1886 roku!

ANONIM.

Listy polskie na poczcie.

11	Badryński M.	167	L wandowski F.
12	Bardowski M.	178	Marcowicz L.
16	Barzyński W.	179	Martinek F.
29	Błażejczak Tomasz	181	Mataczinska M.
30	Błażek Mrs L.	186	Mendlik J.
31	Bolez M.	189	Mikolas W.
32	Bozik M. A.	191	Morawa Teodor
46	Dobrzyński D.	195	Noll J.
47	Dobry Józef	200	Patok J.
51	Dynek Marcin	209	Popławski J.
62	Fybrysek Paweł	210	Posdat W.
72	Gomz Mm	213	Prochnom E
74	Gorkawna M. A.	214	Browoft J. B.
76	Grabowski Tomasz	215	Pultowski I.
78	Gribat J.	217	Pustak A.
79	Grifel Antoni	228	Rogaczewski M.
80	Groch J.	230	Roprawa F.
88	Hajek Stanisław	233	Rusga M.
93	Hanzlik Szymon	234	Ruzica G. B.
104	Hojecki Jan	235	Sakażewska G.
105	Hojki Józefa	236	Samkowicz M.
106	Hora J	237	Schuchmoilski J.
109	Hrabak Antoni	269	Selinski M.
115	Jebkicka J.	275	Skowrański L.
116	Joselíowik B	276	Skubic A.
120	Kabłowski Otto	277	Słaby Jan.
124	Kalbuńska J.	279	Sonlic J.
12	Kanak Marya	283	Starzak Paweł
127	Karafik D.	294	Szobef F.
130	Kafis J. M.	296	Thobeba J.
131	Kaszubkiewicz J.	300	Wanic Karol
135	Kidowski Paweł	307	Weselski H.
142	Konieczka M.	310	Worowicz J.
143	Konkol J.	313	Wobliczek F.
144	Korynek J. E.	314	Wuck J.
145	Kosłowski A.	317	Wiencki J.
146	Kostelac J.	318	Yablowski Y.
149	Kotek W.	321	Ziemer Marya
150	Kotlocz Stanisław	322	Zientek Jan
152	Kronnik B.	323	Zmarzły F.
161	Labuda Andrzej	325	Zusa. Marya

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Czestochowie. August I. Zaiontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Freeland, Chas. C. Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J.B.F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee. Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm. Budzynski.
—Pittsburgh, Pa., Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
- Shenandoah, D. Szymański.
- St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
—Winona. Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

CHICAGO, 19go Maja **1886.**

Mąka, zimowa	3.50@4.00
“Minnesota wiosenna	4.00.@4 25
“ “ patent.	4 50@5.00
“ żytnia	3.15@3.40
“ żytnia w miechach	3 20@3 40
Pszenica No 2 buszel	77@84
“ No 3 “	68—72
Kukurudza “	30@39
Owies	28@35
Żyto	61—62
Jęczmień	44@55
Wieprzowina, beczka	8.85
Smalec, 100 funtów	5.95
Masło zwykłe	7—7½
dobre	15@16
śmietankowe	18
Ser	7—12
Jaja, tuzin	9
Siano, tuna tymotka No. 1	11.50
“ “ No 2.	10.00—10.50
mięszane	9.00
preryowe	6.00—6.50
Kartofle, buszel	40@50
Nowe kartofle, beczka	3.50—4.50
Gęsi funt	11@12
Indyki “	11@12
Kury “	8@9
Kaczki, “	9@10
Żywe świnie	2.50@4 35
Owce	2 30@5.25
Krowy	20.00@55 00
Spiryt	1.14
Cytryny, pudełko	5.50@6.00
Bananas,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	3.50—8.00
Jabłka, beczka	3 50@4.00
Jabłecznik (cider) beczka	4 00
Kawa, funt Java	21—22
“ Rio	9@13
Cukier, pat. loaf, funt	7⅝
„ standard granulated	6½
“ standard A	6¾
„ żółty	5@5½
Ryż, Carolina, funt	6@7
„ Louisiana	5½@6
Wełna	12@30
Łój	3@4
Cybula	1.75@2.00
Groch, polny	1.10@1.15
Fasola (Groch biały)	1.10@1.15
Miód, funt	14@16
Sałata, tuzin główek	12—15
Ogórki, tuzin	60@75
Poziomki, kwarta	12@15
Kapusta, 100 główek.	5.00—10.00

BAWEŁNA.

Cincinnati Middlings	10
Louisville “	8⅞
Memphis “	8⅞